

Nr. 2. i 3. Lwów, luty i marzec 1920. Rok XXXIII.

PRZEGLĄD WETERYNARYJNY

Organ małopolskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych
miesięcznik poświęcony
medycynie weterynaryjnej i hodowli.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Prof. Dr. Zygmunt Markowski.

Współredaktor:

Prof. Dr. Stanisław Niemczycki.

Redakcja i Administracja

Przeglądu weterynaryjnego* we Lwowie
ul. Kochanowskiego 1. 63.
(Instytut kliniki wewnętrznej Akademii
Weterynaryjnej)

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową na
całym obszarze ziem polskich wynosi 100 mk.
rocznie, 50 mk. półrocznie.

Pojedynczy numer kosztuje 10 mk.
Ogłoszenia cała strona 100 mk pół strony
50 marek.

Treść: (Sommaire): I. Artykuły i rozprawy. (Essais et Mémoires) Józef Szpilman: Księgoszusz w Bulgarii w r. 1914. (La peste bovine en Bulgarie pendant l'année 1914.) (C. d. n.). — 2. Zygmunt Markowski: Symptomatologia porównawcza wścieklizny. (Symptomatologie comparée de la rage). — 3. Stanisław Niemczycki: O najważniejszych postulatach higieny mleka. (Les problèmes les plus vitaux d'hygiène du lait). — 4. Zdzisław Steusing: Pogląd na nowoczesną seroterapię i serodiagnostykę. (Révue générale de sérothérapie et sérodiagnostic). (C. d. n.). — 5. Alfred Trawiński: Znamiona rozpoznawcze prątków grupy paratyfusu B. (Les traits diagnostiques du groupe paratyphus B.) C. d. n. — 6. Antoni Kosiniński: Zasady organizacji weterynaryjnej w Polsce. (Le projet de l'organisation du service vétérinaire en Pologne). — 7. Alfred Krajewski: O upadku hodowli zwierząt domowych w Polsce. (Sur la chute de la production des animaux domestiques en Pologne et ses causes). — II. Notatki z praktyki. (Notes). 1. Stanisław Runge: Uwagi w sprawie leczenia rzucałki poporodowej i krwotoków z macicy u psów. (Études expérimentelles sur les traitement de l'éclampsie et de la métrorrhagie chez les chiens). — III. Sprawozdania i oceny. (Analyses des travaux). — IV. Z ruchu Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych. (Comptes-rendus des séances). — V. Sprawozdanie z pierwszego organizacyjnego wszechpolskiego zjazdu lekarzy weterynaryjnych. (Compte rendu du premier congrès des médecins vétérinaires polonais). — VI. Wiadomości bieżące. (Notices).

PARCHY u koni

leczy

FAVOL-SPIESS

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo

Handlu Towarami Aptecznymi
dawniej »Zjednoczeni Aptekarze« i

Ludwik Spiess i Syn

AGENTURA LABORATORJUM
SZCZEPIONEK PASTEURA
w Paryżu.

(Laboratoire des Vaccins Pasteur
Agence à Varsovie)

Warszawa, Królewska 35. Tel. 29. 71.

Adres telegraficzny „Smalheim Warszawa“.

PRZEGLĄD WETERYNARYJNY

Organ małopolskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych
miesięcznik poświęcony
medycynie weterynaryjnej i hodowli.

Księgosusz w Bułgarii w r. 1914

podał

Prof. Dr. Józef Szpilman.

W połowie grudnia 1913 otrzymało Ministerstwo Rolnictwa w Wiedniu wiadomość, że w Bułgarii grąsuje od dłuższego czasu księgosusz w okolicy Burgas nad morzem Czarnem i w okręgu Gümüldżina nad morzem Egejskim, świeżo zaanektowanym, zawleczony przez uchodźców bułgarskich podczas wojny bałkańskiej z Macedonji i Tracji, gdzie jak i wogóle Turcji europejskiej — zwłaszcza w okolicy Konstantynopola księgosusz stale panuje i nigdy nie wygasa. Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo zawleczenia tej zarazy państwa sąsiednie Rumunja i Serbja zamknęły ścielnie swoje granice od strony Bułgarii, pomimo tego rząd austriacki w porozumieniu z węgierskim, nie wykluczając możliwości przedostania się tej zarazy do wspomnianych państw przez przemykanie, zabronił stanowczo przywozu produktów zwierzęcych (skór bydłych, owczych i kozich, sierści, wełny, rogów, racic, kiszek solonych, jaj w sianie i sieczce zapakowanych itd.) z Turcji, Bułgarii i Grecji i to drogą lądową i morską, zezwolił jedynie na przewóz tych produktów (transito) za potwierdzeniem pochodzenia z miejsc niezapowietrzonych przez miejscowe organa weterynaryjne i konsulów. Import jaj kalcynowanych (z wapna) w wełnie drzewnej zapakowanych został dozwolony. Rząd

niemiecki nie wydał w tym kierunku żadnych ograniczeń — jak to wynikało z odezwy tego rządu do austr.-węg. Ministerstwa spraw zagranicznych — opierając się na nowych spostrzeżeniach Dr. Kocha i innych, że zarazek księgosuszu jest mało odporny i pod wpływem wysuszenia itd. łatwo ginie. Tem postępowaniem Niemcy zyskiwały sympatię ludów bałkańskich, rugując jako szczerzy sojusznik z ich rynku towar austro-węgierski, do czego się nie mało przyczyniła nieszczęśliwa polityka agrarna Austro-Węgier, dążąca systematycznie do zupełnego zamknięcia ruchu handlowego zwierzętami żywymi i ograniczenia jedynie do przywozu mięsa z pewnego nieznacznego kontyngentu (bydła i świń), bitych i rzniętych na granicy w Belgradzie i Ickanach i ładowanego w wozach plombowanych pod kontrolą eksponowanych organów weterynaryjnych austro-węgierskich. Z powodu tej polityki nienawiść na Bałkanie do Austro-Węgier wzrastała, państwa te szukały innych dróg zbytu — do Włoch, Francji itd. — dążąc jak Serbja do Saloniki i Durazzo. Na posiedzeniu dnia 24. stycznia 1914 Rada weterynaryjna zatwierdziła powyższe zarządzenia Ministra w Wiedniu jak i wezwanie misyj zagranicznych do śledzenia przebiegu zarazy i donoszenia o akcji tępienia księgosuszu przez rząd bułgarski i środkach ostrożności zarządzonych przez ościennie państwa bałkańskie. Na tem posiedzeniu, agrarjusze korzystając z wybuchu księgosuszu w Bułgarji, wnieśli wydanie zakazu przywozu mięsa z Rumunji i Serbji, czemu się sprzeciwił autor niniejszej pracy jako członek Rady weterynaryjnej, wykazując w dłuższej przemowie następstwa tego niewłaściwego kroku, który z punktu widzenia naukowego nie był uzasadniony i który mogą agrarjusze przepłacić krwią swoją i swoich synów, co się też stało, bo niebawem wybuchła z Serbją wojna, którą wprawdzie spowodowały inne jeszcze przyczyny, ale grunt do tej wojny — nienawiść z powodu sekatur handlowych, ruinę grożącą, przygotowała wspomniana niemądra polityka agrarna, prowadzona pod pozorem zawleczenia różnych zaraz zwierzęcych z Bałkanu, którą to politykę niestety Rada weterynaryjna w swojej większości aprobowała i popierała, służąc za parawan agrarjuszom. Z powodu tego przemówienia autora tej pracy, któremu gratulował minister rolnictwa i szef sekcji, wniosek agrarjuszy upadł, natomiast przeszedł inny wniosek o wysłanie Komisji naukowej dla studjum na miejscu księgosuszu, od którego Austro-Węgry skutkiem

zarządzeń objętych ustawą księgosuszową z d. 29. lutego 1880 były wolne. Rozchodziło się o zapoznanie się z objawami, przebiegiem i zmianami anatomopatologicznymi księgosuszu, który mało kto z żyjących miał sposobność obserwować; członkowie Komisji na podstawie swoich studjów mogli następnie rozpoznawać pierwsze wypadki w razie pojawienia się tej zarazy w obrębie monarchji austro-węgierskiej.

Po uzyskaniu zezwolenia rządu bułgarskiego na wysłanie takiej misji oba rządy wydelegowały członków — ze Lwowa autora tego artykułu. O składzie Komisji, przebiegu podróży i studjum, stronie towarzyskiej tej wycieczki itd. podaje się sprawozdanie na innem miejscu. Obecnie przystępujemy do przedstawienia obecnego stanu nauki o księgosuszu z uwzględnieniem spostrzeżeń w Bułgarji poczynionych, poczem podamy protokoły badań za życia i wyniki sekcji przypadków przez Komisję badanych.

Historyczny pogląd. Od najdawniejszych czasów Azja środkowa i okolice morza Kaspijskiego były stałym ogniskiem księgosuszu (*Pestis bovum orientalis*); podczas wędrówek narodów zaraza ta rozszerzała się ku zachodowi i południowi Europy; później w czasie wojen w zachodniej Europie sprowadzano dla zaopatrzenia armji bydło z Rosji, jako wytrzymałe i nadające się do długich marszów i w ten sposób zaraza dostawała się wciąż do zachodniej Europy, grasując prawie bez przerwy z nasileniem znaczniejszem podczas wojen jak n. p. w wieku 13-tym podczas napadu Mongołów, w czasie wojny trzydziestoletniej i t. d. Z początkiem 18-go stulecia, padło ofiarą tej zarazy półtora miliona bydła — a w ciągu tego stulecia strata w bydło wynosiła do 3 milionów sztuk. Holandja została prawie bez bydła. Podczas wojen Napoleńskich grasowała bardzo silnie ta zaraza i te nadzwyczajne straty dały w pierwszym rządzie powód do założenia pierwszych szkół weterynaryjnych we Francji (w Tuluzie i Alforcie).

Z nastaniem spokoju i zmniejszeniem się ruchu bydłem, polepszyły się stosunki, zwłaszcza gdy za przykładem Anglii państwa zachodnio-europejskie zaczęły tępić i to ze skutkiem tę zarazę, którą powoli wypierano ku wschodowi, zamykając granice od strony państw zapowietrzonych i tem samem zmuszając te ostatnie do energicznych zarządzeń i tępienia księgosuszu. W ten sposób obszar wolny od tej zarazy się powiększał, Rosja europejska a nawet azjatycka została wolną od tej za-

razy, czego dowodem ostatnia 4-letnia wojna europejska, podczas której z bydłem rosyjskiem, sprowadzanem nawet z Syberji, zaraza ta do Galicji i innych krajów nie została zawleczona. Jedynie w Turcji europejskiej, gdzie wcale księgosuszu nie tępiono, zaraza ta się utrzymała. Panuje ona jeszcze w innych krajach Azji i Afryki nie tylko między bydłem, ale i owcami i kozami.

Wybijanie zwierząt przy księgosuszu rozpoczęto najpierw w Prusach 1711 r., w Anglii 1713, a w Francji w r. 1714, uważając to postępowanie za najwłaściwsze celem wytepienia ognisk tej wielce zaraźliwej choroby i usunięcia jej zarazka. Wkrótce rozpoczęto badania nad zaraźliwością tej choroby; Dodson w r. 1744 zakażał ze skutkiem sztuki zdrowe, wydzielinę z nosa i oczu sztuk chorych; to samo stwierdził w r. 1770 Camper co do zaraźliwości świeżych skór, łożu i innych surowych produktów. W r. 1814 Gerard i Dupuy ze skutkiem przeprowadzali szczepienia śliną chorych sztuk i wykazali, że zwierzęta ozdrowiałe opierają się nowemu zakażeniu tj., że są odporne. Badania dotychczasowe w kierunku wykrycia zarazka swoistego księgosuszu nie wykazały związku przyczynowego (Semmer, Gamaleja, Nenckiego *Amoeba pestis bovum*).

Zwrot nowy nadało tym badaniom odkrycie Nicolla i Adil-Beya w r. 1902, którzy wykazali, że soki zwierząt chorych jak np. ślina, krew itd. przesączone przez filtry kaolinowe są zaraźliwe i że zatem zarazek księgosuszu należy do przesączalnych i poza granicą widzenia będących (*ultravisibilis*). Sztuczna hodowla dotychczas nie udała się — poznano jednak pewne biologiczne własności zarazka (*virus*) i otrzymano podstawę naukową dla szczepień ochronnych, których od lat dziesiątek z powodu niebezpieczeństwa i niepewności zaniechano i nie stosowano.

Etjologia. Zarazek księgosuszu nieznan, ultramikroskopowy, znajduje się w całym przebiegu tej choroby gorączkowej we wszystkich sokach, wydzielinach i wydalinach ustroju — w krwi, wypływie z nosa, oczu, pochwy, ślinie, żółci, kale, moczu, mleku, pocie. Sztucznie da się choroba wywołać za pomocą podskórnych lub śródżylnych wstrzykiwań krwi jadowitej (po 0·001 ulegają chorobie i przeważnie padają). Ilość krwi jest obojętną i wstrzykiwania do krwi są mniej pewne od podskórnych, jak i wcieranie krwi, chorobowych wydzielin,

kału na spojówkę, błonę śluzową nosa i pyska. Skarmianie tego materiału daje dodatni wynik. Zaraźliwość powietrza spokojnie wydechanego nie jest stwierdzona i wątpliwa, natomiast przy kaszlu wykrztuszona wydzielina może zakażenie wywołać. Przeszczepianie powtarzane ze sztuki na sztukę nie zmienia nasilenia zarazka.

Zarazka nie dało się dotychczas ani barwieniem ani też za pomocą hodowli uwidocznić. Przechodzi on przez sączki cienkościenne Berkefelda i świeceki porowate Chamberlanda, filtrując emulsję mózgową bardzo rozcieńczoną fizjologicznym roztworem soli kuchennej, względnie płyn mózgodzeniowy, kał itd. Według tych doświadczeń Nicolla i Adil-Beya (1902) należy on do przesączalnych, ultramikroskopowych twórow. Z krwi jadowitej lub surowicy krwi nie można otrzymać przesączu zaraźliwego; z tego powodu ci badacze przypuszczają, że zarazek zawarty jest w ciałkach białych (leukocytach), Theiler i Baldrey przypuszczają zaś, że trzyma się komórek czerwonych.

Wytrzymałość (*tenacitas*). W przeciwieństwie do dawnych zapatrywań okazuje się, że zarazek ten jest mało wytrzymały (odporny); krew przechowywana przy zwykłej temperaturze pokojowej albo w lodowni traci jadowitość już po kilku dniach (najdłużej po 32 dniach); przy temperaturze ciała już po 2 dniach jest niezaraźliwa (Theiler). Światło słoneczne wprost działające (przy 34°C) niszczy *virus* już po 2 dniach, a zwykłe zasuszenie po 4 dniach (Koch). Wełna wydzielina zakaźną zanieczyszczona, trzymana wolno na powietrzu, traci zaraźliwość po 3 dniach (Woronzof i Eckert). Tylko w naczyniach szczelnie zamkniętych i w zimnym miejscu przechowywane ciecze jak krew, mocz, mleko lub większe kawałki narządów zatrzymują swoją jadowitość przez kilka miesięcy. Według Nenckiego krew wodą przekroploną rozcieńczona staje się niejadowitą, tak samo z gliceryną zmieszana po 8 dniach, a żółć już po 2 godzinach. Skóry po 2-dniowym suszeniu są już wyjałowione — solone zaś przez 2—3 dni, a następnie w miejscu cieniście przez 4—12 dni trzymane, jak i szpik kostny kości przez 3 dni suszonych, zawierają jeszcze skuteczny zarazek. Gnicie zabija go po kilku dniach — w mięsie trzyma się tylko 4 dni (Arloing) — gdy tymczasem dawniejsi badacze podawali, iż zarazek w mięsie i gnoju trzyma się miesiącami.

Z środków dezynfekcyjnych dobrymi odkaźnikami są: 2% kwas karbolowy, 4% mleko wapienne i 1 : 1000 sublimat.

Naturalne zakażenie następuje albo bezpośrednio z chorych na zdrowe (stykanie się) albo pośrednio przez produkty surowe i części padliny chorych sztuk względnie przez ludzi wydzielinami i wydaliniami chorych zwierząt zanieczyszczonych — wreszcie przez karmę, pójło, sprzęty stajenne itp. Źródłem zakażenia jest chore zwierzę, które za pomocą swoich wydzielin zarazek w wielkiej ilości na zewnątrz wydaje z siebie i zakażając otoczenie, przyczynia się do zarażenia według jednego z powyższych sposobów sztuk zdrowych, między które dostało się zwierzę chore i czy to w stajni, czy na pastwisku z niemi się styka. Zarazek mogą rozwlec sztuki pozornie zdrowe, które w okresie wylegania nie okazują jeszcze żadnych objawów chorobowych prócz podniesienia temperatury a zarazek już wydzielają. Zresztą może choroba — zwłaszcza u odpornego bydła stepowego łagodnie przebiegać bez wzbudzenia podejrzenia, ale takie sztuki są również niebezpieczne jak i ozdrowiałe, które przez długi jeszcze czas jako trwałe wydzielacze zarazek wydzielają. Nie wykluczonym jest, że przy księgosuszu jak i przy cholery u ludzi, sztuki zdrowe mogą być nośnikami zarazy, czem się tłumaczy zawleczenie zarazy w odległe obszary przez stada bydła zupełnie niepodejrzane — zwłaszcza transportowane koleją.

Za tem przemawiałyby spostrzeżenia pułk. lek. wet. Mrówka i Stockmana w Afryce południowej. Mrówka zauważył w Azji wschodniej u bydła tamtejszego bardzo odpornego, z nastaniem dżdżystej pory zimowej lekkie przypadki księgosuszu, występujące bez udowodnionego zawleczenia. Zapadają również na księgosusz poszczególne zwierzęta wracające po długich marszach ze środkowych Chin. Te wybuchy księgosuszu uważa Mrówka za nawroty procesu chorobowego u zwierząt, które w łagodnej formie księgosusz przebyły, ale zarazek jeszcze zawierają i wydzielają. M. opiera się na wynikach sekcji u zwierząt starszych, zdrowych, nie gorączkujących — oraz u cieląt, które przyszły na świat w czasie po wygaśnięciu zarazy, a u których na błonie śluzowej trawieńca znajdowały się różnej wielkości wrzody już to suche, już to np. strupami szarymi lub czarnymi pokryte, ostro odgraniczone, otoczone zdrową, błoną śluzową czasem o brzegach odwiniętych — jedynie w swej środkowej części jeszcze przylegające. Oprócz

tęgo były na błonie śluzowej czarniawe miejsca (*haemorrhagiae*). U zwierząt świeżo chorych na księgosusz znachodził te same zmiany obok ostrych objawów. Pierwsze uważa M. za pozostałości (*residua*) przebytej choroby, w których zarazek utrzymuje się miesiące a może i lata, powodując u sztuk przez zewnętrzne wpływy osłabionych recydywy, podczas których zwierzęta zarazek wydzielając, przyczyniają się do rozprzestrzenienia się zarazy u zwierząt zdrowych. W ten sposób pomimo krótkiego okresu wylegania i zmniejszonej rezystencji, może zaraza przez zwierzęta pozornie zdrowe być w dalekiej stronie zawleczoną.

Zarażenie następuje z zakażoną karmą i pójłem przez przewód pokarmowy, skąd przez błonę śluzową drogą naczyń limfatycznych dostaje się do krwi. Powietrze wydechane pośredniczyć może zarażeniu jedynie w wypadkach, gdy przy kaszlu ślina lub wydzielina z oskrzeli dostanie się na błonę śluzową zdrowych sztuk — zresztą zarazek na większą odległość nie bywa zawleczony, zaczem przemawiają praktyczne spostrzeżenia — jak wykopanie dokoła stada zakażonego rowu, którego bydło nie może przeskoczyć (Raupach) — następnie według Piot-Beya wystarczy ustawienie grup bydła w odległości 10 m. — a zdaniem naszego badacza M. Nenckiego przegroda z desek chroni sztuki obok stojące.

Na księgosusz najwrażliwsze jest bydło rogate — ale ta wrażliwość u różnych ras waha się w szerokich granicach. Bydło rasowe zachodnio-europejskie ulega bardzo łatwo tak naturalnemu jak i sztucznemu zakażeniu, a przebieg choroby jest u nich ciężki i zazwyczaj śmiertelny. Bydło stepowe — na wolności żyjące, zahartowane, jest bardzo odporne; albo nie zapada wcale — albo wśród łagodnych objawów. Tosamo spostrzeżenie zrobiła Komisja w Bułgarii; bydło tamtejsze siwe, drobne, źle żywione, przeważnie słomą jęczmienną — wykazywało małe straty, Tymczasem w farmie jednej obok Burgas, bydło sprowadzone (Simentale) wszystko wyginęło. Wrażliwość bydła na księgosusz zależy także od tego, czy wychowało się w obszarze stale zapowietrzonym (w Azji i Turcji europejskiej), czy też w krajach od długiego czasu wolnych od tej zarazy. Potomstwo pierwszych z odpornością wrodzoną przez stałe zakażenia potęgowaną, daje małe straty — drugie zaś bardzo znaczne.

Bawoły są mniej wrażliwe. Owce i kozy podczas pewnych inwazji na księgosusz zapadają i często giną, w innych zaś.

całkiem nie ulegają tej zarazie. Przyczyna tej różnicy skłonności nie wyjaśniona. Sztucznie podskórnie krwią księgosuszową dadzą się zakazić — ale przebieg choroby rzadko ciężki i śmiertelny. Czasem pojawia się tylko podwyższenie temperatury, podczas której krew jest jadowitą i u bydła może księgosusz wywołać, co dowodzi, że zarazek nawet u sztuk odpornych może się rozwijać i mnożyć.

Z innych odżuwaczy wielbłądy albo lekko zapadają (Tartakowski), albo masowo giną np. na wyspach Filipińskich (Kowalewski). W małym stopniu odporne są antylopy, gazelle zebu itd.

Co do świń Theiler twierdzi, że w południowej Afryce świnię na tę chorobę nie zapadają i sztucznie nie można jej wywołać.

Jednokopytne, mięsożerne, ptactwo, małe gryzonie i człowiek, są odporne.

Jednorazowe przebycie księgosuszu nadaje zwierzętom z natury wrażliwym odporność na całe życie. Ponowne wystąpienie zdarza się wyjątkowo — i wtedy przebieg jest łagodny, odporne są takie zwierzęta i przeciw sztucznemu zakażeniu — przenoszą tę własność na potomstwo i to na pewien dłuższy czas. Gerlach, Semmer, Roger nie mogli zakazić cieląt od krów, które w późniejszym okresie ciąży zapadły na księgosusz. Zmiany chorobowe — znalezione przez Mrówkę w trawieńcu cieląt nowonarodzonych, dowodziłyby zakażenia śródmacicznego płodu, i że zatem odporność tych cieląt nie byłaby własnością rasy — ale naturalną, wrodzono nabytą.

(C. d. n).

Z Kliniki chorób wewnętrznych Akademii Weterynarii we Lwowie.

Symptomatologia porównawcza wścieklizny

podał

Prof. Dr. Zygmunt Markowski

dyrektor kliniki.

(Dokończenie).

U ludzi rozpoczyna się *wścieklizna* (wodowstręt, lyssa humana) niepokojącym uczuciem znużenia, przygnębienia lub drażliwością. Chorzy, którym nawet nieznanym jest ich smutny

los, zdradzają wewnętrzny niepokój, miewają sny pełne okropnych obrazów, a przebudzenia z uczuciem niewysłowionego „niesmaku“ i lęku przed czemś nieznanem. Często zrywają się ze snu, nie mogą sobie, jak to mówią „znaleźć miejsca“, zdradzają pęd do odbywania dalekich spacerów, z których czasem wracają nieco spokojniejsi. Mętne, niepokojące przecucia stwarzają nastrój, który już w tych początkowych okresach rozwoju choroby zwraca uwagę otoczenia. Wkrótce występują przemijające objawy zaburzeń świadomości, chorzy cierpią na bezsenność, urojenia, omamy (halucynacje) i wizje (iluzje). W innych wypadkach już od początku choroby zjawia się podniecenie, nastrój gorączkowo-wesoły, niespokojny bieg myśli, w którym uderza nieraz brak logicznego związku, słowem choroba przybiera cechy manjakałnego podniecenia.

Równocześnie zjawiają się objawy chorobowe z zakresu, narządu czuciowego, a mianowicie sensacje najczęściej w miejscu ukąszenia tudzież w sąsiednich nerwach, przyczem występują *parestezje*, polegające na uczuciu bólu, drętwienia, mrowienia, łechtania i swędzenia; poza tem, jeżeli ukąszenie nastąpiło w okolicy oka, zjawia się t. zw. „widzenie iskier“, natomiast ukąszenie w nos powoduje, anormalne sensacje węchowe. Wkrótce występują tak bardzo charakterystyczne dla tej choroby kurcze gardzieli, rozprzestrzeniające się na mięśnie oddechowe, oddechowo pomocnicze i twarzowe. Gdy tylko chory usiłuje przełknąć nieco płynu, powstają kurcze wśród silnych bólów (stałe pokarmy bywają jeszcze w tym okresie przelykane).

Tymczasem objawy alteracji psychicznej potęgują się chwilami do zupełnego obłąkania lub też chory popada w obłąd spokojny z urojeniami i omamami wzrokowymi, słuchowymi, węchowymi i smakowymi. Chory widzi upiory widziadła, słyszy dzwony, nawoływania i dźwięki nieistniejące. Ponieważ treść halucynacyj jest zwykle w najwyższym stopniu przykrą, chorzy bronią się rozpaczliwie, rzucają się i szarpia otaczające przedmioty. Halucynacyjne te delirja mają nieraz charakter przejściowy. Równocześnie oddech z powodu kurczów mięśni oddechowych staje się bardzo nieregularny, pojawia się duszność i sinica. Szybko wzmagają się kurcze i to tak co do czasu, jak i natężenia. Już samo spojrzenie na płyn, lub szmer płynącej wody wystarcza, aby wywołać bolesne i męczące kurcze gardzieli, którym towarzyszy przejmujący i charakterystyczny pod względem drzenia krzyk.

Inne bodźce, jak lekkie wstrząśnienie lub poruszenie ciała chorego, głośny szelest, podmuch powietrza, silniejsze światło, widok zwierciadła — wywołują napady kurczów. Powtarzają się one coraz częściej, coraz krótsze są pauzy między nimi, rozprzestrzeniają się na całe ciało przeobrażając się w drgawki podobne do histerycznych. Ślina, którą chory nie może przełknąć ścieka lub pieni się na ustach. Głos i krzyki chorego są ochryple krótkie i tak przejmujące a przytem charakterystyczne, że znane są wypadki rozpoznania wścieklizny u ludzi na odległość, po tym tak bardzo typowym krzyku.

W tym okresie chorzy są w najwyższym stopniu niespokojni, podnieceni, bez przerwy chodzą, biegają lub pełzają, rzucają się, drą lub szarpią różne przedmioty, plują na otaczających, niekiedy kąsają lub szczekają, jak psy, zrywają się wskutek omamów, słowem przedstawiają obraz obłąkania. Niekiedy objawy psychiczne są mniej wybitnie wyrażone, przerywane częstymi stanami zupełnej świadomości (lucida intervalla), chorzy przytomnieją, uspakajają się, mówią logicznie, proszą o przebaczenie i t. d.

Obok wymienionych powyżej objawów pobudzenia ruchowego t. j. kurczów i drgawek o charakterze ogólnym, pod koniec występują porażenia, temperatura wewnętrzna rośnie do 40—41° C, a na krótko przed śmiercią występuje stan hyperpyretyczny, śpiączka i śmierć.

Czas wylegania choroby (inkubacji) trwa u ludzi 1—2 miesięcy. Znane są jednak przypadki zakażenia (szczególnie u dzieci, po których już po 2—3 tygodniach wystąpiły pierwsze objawy wodowstrętu, w innych zaś dopiero po 3 miesiącach. Przebieg choroby pod względem czasu trwania jest różny, obraca się jednak w granicach kilkudniowych; w rzadkich przypadkach trwa choroba do 10 dni.

Skreślony powyżej w najogólniejszych zarysach przebieg wścieklizny u ludzi, jest zupełnie podobny do obrazu zmian patologicznych, jakie zauważamy u zwierząt a szczególnie u psów. I tutaj psychiczne objawy wysuwają się niemal zawsze na pierwszy plan, atoli jak to z natury rzeczy wynika spostrzeżenie i śledzenie przebiegu tychże niejednokrotnie napotyka na wielkie trudności, albowiem badanie stanów duchowych u innych istot jest tylko możliwe w sposób, który *prof. Clifford* nazywa *ejektywnym*.

Sprawa ta wymaga pewnego wyjaśnienia.

Według *Romanes'a** pod nazwą „*duch*“ „*duśza*“ (*Geist*) należy rozumieć dwie różne rzeczy, zależnie od tego czy poznajemy je u siebie samych albo w ich objawach u innych istot. Jeżeli obserwujemy swoją własną duszę, to przychodzą do bezpośredniego poznania pewnego biegu myśli i uczuć, które właściwie przedstawiają jedyne „rzeczy“, których istotę rzeczywiście poznajemy. Jeżeli atoli chcemy obserwować duszę u innych osób lub organizmów, to odpada bezpośrednio poznanie ich uczuć i myśli; tylko z ich czynów, które owe myśli i uczucia zdają się stwierdzać, mogą wnosić o obecności duszy. Możemy przeto przez „duszę“ rozumieć coś podmiotowego albo coś przedmiotowego. W zoopsychologii mamy do czynienia tylko z duszą w znaczeniu przedmiotowym i dlatego niepowinniśmy tracić z oczu faktu, że naszym jedynym badaniem materiałem jest obserwowanie tego rodzaju czynów, o których przypuszczamy, że są one spowodowane przez procesy duchowe, analogiczne tym, które sami odczuwamy, albo przynajmniej takim proces m towarzyszą. Innemi słowy, jeżeli wyjdę z tego, co w sposób podmiotowy poznaję jako czynności mojej własnej duszy, w związku ze spowodowanymi przez nie ruchami w moim własnym ciele, to z pewnych ruchów innych organizmów wnoszę, że także i dla nich w analogiczny sposób, są podstawą albo im towarzyszą pewne duchowe czynności.

Poza tem staje się rzeczą jasną, że nasze poznanie duchowych czynności jakiegokolwiek istoty bez nas, nie może być ani podmiotowe ani przedmiotowe (subiektywne ani obiektywne). Ze nie jest ono subiektywne (podmiotowe) nie trzeba udowadniać, że atoli nie może być też ono obiektywne (przedmiotowe) wynika z rozważania, że oczywiście czynność duchowa u innych organizmów nie może być dla nas nigdy przedmiotem bezpośredniego poznania, ponieważ my, jak już powyżej zaznaczono, wnosimy tylko z pewnych przedmiotowo zauważonych ruchów takich organizmów, o ich duchowej funkcji.

Całe nasze poznanie duchowej czynności oprócz naszej własnej, polega przeto na określeniu znaczenia ruchów cielesnych, które opiera się na znajomości naszej własnej czynności duchowej. Według propozycji *prof. Clifford'a* nazywamy to jedyne dla nas możliwe poznanie duszy innych istot *efektywnem*, aby ustalić odróżnienie tegoż od subiektywnego i obiektywnego.

Na tej więc drodze obserwując pilnie zachowanie się psów chorych na wściekliznę spostrzeżemy ścisłą analogię w zachowaniu się tych zwierząt i ludzi dotkniętych tą chorobą.

U psów również rozpoczyna się wścieklizna zmianą nastroju i afektów a mianowicie: depresją lub egzaltacją, albo przygnębieniem, smutkiem, lęklivością, lekkim podrażnieniem i nieporadnością, lub też nienaturalną wesołością, niedorzecznymi popędami i gniewliwością. W sferze woli w pierwszym przypadku obserwujemy jakby zahamowanie wszystkich czynności psychicznych w drugim zaś pęd do ciągłej zmiany miejsca, nieraz impulsywne działania (chwytają nagle różne przedmioty), często szcękają z nieumotywowanej przyczyny lub bez przyczyny. W tej mierze naszczekiwanie to przypomina bardzo obserwowany u ludzi stan manjakałnego mówienia (*Redesucht*).

*) S. John *Romanes*. *Dis geistige Entwicklung im Tierreich*. Lipsk 1885.

Wkrótce występują zaburzenia świadomości, o czym w zoopsychopatologii wnosić możemy (poza pewną powolnością lub też zupełną biernością w wykonywaniu rozkazów przez zwierzęta zwykle posłuszne) z zamglonego spojrzenia, z obwisłych, wiotkich mięśni warg, powolnych ospałych ruchów ciała i t. p. Zwierzęta takie biorą do ust*), n. p. podany pokarm, lecz zamiast go przełknąć stoją bezradne, a kęs wypada. Już w tym okresie pojawiają się niejednokrotnie omamy, szczególnie wzrokowe i smakowe a niewątpliwie i słuchowe. Bardzo często mianowicie zauważyć można, że psy takie nagle, bez jakiegokolwiek zewnętrznego powodu, ze skomleniem uciekają, jakby przed jakim widmem, lub też z ukrycia warczą przed czemś nieistniejącem, przed złudzeniem czy marą.

Owo charakterystyczne „chwytanie much“ (Fliegenschnappen), tak bardzo rzeczywiście przypominające ruchy, jakie w normalnych warunkach wykonywa pies na widok muchy krążącej około jego głowy, jest w przebiegu wścieklizny tak wiernie, niewątpliwie z powodu halucynacji wzrokowej (muchy) lub słuchowej (brzęczenia), powtórzone, że w każdym podręczniku opisującym wściekliznę wspominają o tym szczególniejszym ruchu, nie tłumacząc, co ruch ten ma oznaczać. Jest również najprawdopodobniejszem, że polykanie niejadalnych przedmiotów, jak kamyków, ziemi, słomy, piór a często własnego kału, polega na halucynacjach (smakowych).

Równocześnie występują objawy w sferze czuciowej, przy czem podobnie, jak i u ludzi w miejscu ukąszenia pojawiają się parestezje, o czym wnosić możemy z niejednokrotnie obserwowanych faktów, że chore psy miejsca te liżą, trą lub kęsają. Na klinice tutejszej był koń dotknięty wścieklizną, który przednią nogę w okolicy nadpęcin, w którym to miejscu był ukąszony przez chorego psa, gryzł i zupełnie miażdżył. Że w sferze czucia istnieją głębokie zmiany, wnosić możemy z faktu, że wściekłe psy chwytają rozpalone żelazne pręty lub inne przedmioty i to z taką siłą, że wyłamują sobie zęby lub n. p. koń, łamie dolną szczękę.

Wreszcie podobnie jak i u ludzi występuje wybitna nadczułość na bodźce zewnętrzne, niejednokrotnie nawet bardzo

*) Używam słów „usta“, „twarz“ (zamiast „pysk“, „morda“ itp. ohydnie brzmiących), gdyż sądzę, że jest to zupełnie słusznem, skoro inne części ciała ludzkiego i zwierzęcego nazywamy tymi samymi wyrazami.

słabe, poczem powstają ataki drgawek i podniesienie wszystkich odruchów.

Często zdarzający się pęd do opuszczenia domu i bezcelowego błądzenia, tłumaczyć należy podnieceniem motorycznym przy równoczesnym zniesieniu świadomości (demencja).

Już w tym okresie rozwoju choroby są objawy alteracji psychicznej tak gwałtowne, szczególnie u zwierząt żyjących w bardziej pierwotnych warunkach, a mianowicie najczęściej u psów łańcuchowych lub wiejskich, że stan ten możnaby nazwać zupełnym obłąkaniem. Pojawiają się mianowicie objawy zupełnego zahamowania czynności psychicznych z osłupieniem, z objawami, które możnaby porównać z negatywizmem i mutyzmem, przy zupełnym zamroczeniu, co robi wrażenie głębokiej demencji, lub też napady gwałtownego podniecenia motorycznego potęgującego się do szału.

W pierwszym przypadku zwierzęta mają znamienne rysy twarzy, czoło pofałdowane, kąciki ust zwieszane, wzrok błędny zamglony, postawa całego ciała sztywna, rzadkie poruszenia odbywają się bardzo powoli, jakby z trudnością; występuje gwałtowny upadek sił, zwierzęta zataczają się (co częstokroć biorą za niedowłady, które w rzeczywistości pojawiają się później). W drugim wypadku zwierzęta są silnie podniecone, wpadają w szal, w którym gryzą, drą lub niszczą. W tym stadium są one najniebezpieczniejsze. Gwałtowne te podniecenia mają nieraz cechy upodabniające z t. zw. pędem do zatrudnienia (Beschäftigungsdrang) lub też do niszczenia, jak to spotykamy u katatoników i hebefreników.

Obie opisane formy mogą się do pewnego stopnia komplikować; u pewnego chorego psa obserwowałem mianowicie formę depresyjną, w przebiegu której występowały impulsywne podniecenia, nagle jakby eksplodująco, poczem pojawiały się stereotypje polegające na uporczywym pozostawaniu w odpornej nienaturalnej i wysoce niewygodnej pozie, lub też na rytmicznych ruchach całego ciała. Stany te na ogół kończą się zwykle utratą przytomności, pacjent leży zupełnie bez ruchu, niereaguje na żadne bodźce zewnętrzne; gałki oczne nieznacznie wahają, przyczem osie oczne niezawsze pozostają równoległe, odruchy, spojówkowy i rogówkowe, wygasają, źrenice niereagują na światło, słowem występuje stan komatyczny i śmierć.

Najczęściej równoległe ze zmianami psychicznymi wy-

stępują objawy zadrażnienia a pod koniec choroby porażenia poszczególnych elementów mózgu i rdzenia.

Dotyczy to przedewszystkiem porażenia V, IX i XII pary nerwów mózgowych, chociaż zdaje się nieulegać żadnej wątpliwości, że i inne jądra nerwów mózgowych, tudzież centra mózgowe i rdzeniowe. są przez jad wściekliznowy atakowane, czego dowodem poza znanymi objawami, jak opadania szczęki dolnej i języka, niedowładu lub porażenia tyłu, są kurcze mięśni oddechowych i połykowych, (zadrażnienie jąder n. vagus, phrenicus i hypoglossus), zaburzenia w ruchach gałek ocznych i źrenic (zadrażnienie corpus quadrigeminum) a wreszcie priapizm i satyrjasis, lymphomanja, glykosurja i hypertermja.

U innych zwierząt domowych symptomatologia wścieklizny zawarta jest mniej więcej w tych samych granicach. Objawy psychiczne występują wybitniej u zwierząt stojących na wyższym stopniu rozwoju umysłowego, u wszystkich jednak bez wyjątku zauważyć się dadzą.

W tym krótkim przedstawieniu rzeczy starałem się zwrócić uwagę na fakty mało dotychczas w medycynie weterynaryjnej obserwowane, a tem samem zachęcić kolegów do badań w tym kierunku. Poza tem kwestja ta ma i inne ogólniejsze znaczenie. Oto jak wiadomo nietylko dane morfologiczne, a więc anatomiczne lub embriologiczne, przemawiają za *descendencją* organizmów. Świadczy o tem zarówno ogromna ilość faktów z dziedziny fizjologii i patologji, a jak to wynika z powyższego przedstawienia rzeczy i z dziedziny psychopatologii. Dla idei ewolucji w przyrodzie fakt ten jest pierwszorzędno znaczenia, na co przy innej sposobności zwrócił już uwagę znakomity badacz angielski dr. Lindsay. Twierdzi on, że zwierzęta stojące na wyższym stopniu rozwoju, „u których objawy duchowe tak bardzo nieraz przypominają ludzkie (miłość, nienawiść, gniew, przywiązanie, wierność, przebiegłość, chytryść itd.), u których obserwujemy zdolności najrozmaitsze, możność wyuczenia się różnych czynności (zwierzęta tresowane), zdolność logicznego rozumowania (n. p. radość psa, który widzi, że pan bierze do ręki laskę i kapelusz, wnosi bowiem z tego logicznie, że pan wyjdzie na ulicę i zabierze go z sobą), że zwierzęta te podlegają zbroczeniom, które odpowiadają pewnym chorobom umysłowym u ludzi“*).

*) Prof. dr. J. Nusbaum „Idea ewolucji w biologji.“ Lwów 1910.

O najżywotniejszych postulatach higieny mleka

przez

Prof. Dra Stanisława Niemczyckiego.

(Dokończenie).

Nowojorski urząd zdrowia w sprawozdaniu swoim za czas 1908—1909 podnosi, że nie jest zadaniem urzędu dyktować warunki, w jakich ma być mleko produkowane, lecz jest obowiązkiem urzędu publiczność kupująca, jak najlepiej poinformować o warunkach, w jakich mleko zostało wyprodukowane, na podstawie odpowiedniej kontroli. Kontrola dotyczy

- 1) zdrowia i utrzymania krów,
- 2) czystości zwierząt i stajni,
- 3) czystości urządzeń,
- 4) zdrowia i czystości personelu,
- 5) urządzeń sprzedaży.

Ocenięcie odbywa się na punkty; ogólna suma punktów wynosi 500, po 100 na każdą liczbę. Rezultat kontroli podaje się do wiadomości na kartach Pearson'a. Stajnie mleczarskie są podzielone na znakomite (480 punktów najmniej wzgl. 90 punktów na każdą liczbę), dobre (450 punktów najmniej wzgl. 80 punktów pojedynczo), średnie (najmniej 400 punktów wzgl. 60 pojedynczo), złe (poniżej 400 punktów wzgl. 60 na każdą liczbę). Skutek klasyfikacji takiej był nadzwyczajny: w r. 1907 było stajni:

2 dobre, 23 średnich, 15 złych,
a w r. 1909:

3 znakomite, 29 dobrych, 3 średnie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że klasyfikacja mleka, czy w tej czy w innej formie, byłaby najlepszym bodźcem dla ulepszenia produkcji mleka i dla podniesienia przemysłu mleczarskiego.

Wprowadzenie państwowej obowiązkowej kontroli stajni przez specjalnie do tego ustanowionych urzędowych lekarzy weterynaryjnych odrazu w całym państwie, jest rzeczą niemożliwą i z powodu braku lekarzy weterynaryjnych i z powodu wielkich kosztów. Można jednak wprowadzać taką kontrolę powoli, powiedzmy na razie w jednym województwie np. warszawskim. Jestto rzecz możliwa do przeprowadzenia; a następnie w miarę potrzeby i możliwości, korzystając z ze-

branego doświadczenia należałoby rozszerzać kontrolę na dalsze województwa.

W każdym razie obowiązkowa państwowa kontrola stajni przez lekarzy weterynaryjnych jest bezwzględna koniecznością i musimy domagać się wprowadzenia jej w życie z całą energią dla dobra zdrowia publicznego i dla dobra przemysłu mleczarskiego.

Dla zrealizowania tej potrzeby powinniśmy zainicjować zwołanie ankiety, złożonej ze wszystkich czynników interesowanych; zadaniem ankiety byłoby ułożenie:

1. projektu organizacji kontroli stajni mleczarskich przez lekarzy weterynaryjnych,

2. projektu zwalczania w stajniach mleczarskich gruźlicy bydłowej i chorób wymion ze szczególnem uwzględnieniem streptomykozy,

3. regulaminu dla handlu mlekiem dla miast.

4. regulaminu dla handlu mlekiem przedniej jakości i mlekiem dla dzieci,

5. regulaminu dla stajni mleczarskich i

6. obmyślenie środków skutecznych dla zwalczania lichwy w handlu mleczarskim i dla zwiększenia produkcji mleka.

Jako substrat dla obrad ankiety nad punktami 3. 4. i 5. pozwalam sobie przedłożyć projekty odnośnych regulaminów, a mianowicie regulaminu dla handlu mlekiem dla miast i dla handlu mlekiem przedniej jakości i dla dzieci, wzorowane na regulaminach obowiązujących w mieście Monachjum, jako najbardziej odpowiadających wymaganiom higieny i nowoczesnym poglądom nauki i regulaminu dla stajni, który powinien być wywieszony we wszystkich stajniach mleczarskich; regulamin dla stajni jest prawie dosłownem tłumaczeniem regulaminu wydanego przez nowojorski urząd zdrowia dla producentów mleka dla New-Yorku.

Projekt regulaminu dla handlu mlekiem.

1. Producenci i handlarze, którzy chcą sprzedawać mleko w mieście mają zamiar swój zgłosić w Magistracie, przedstawić dokładnie sposób i miejsce sprzedaży, jakoteż źródło, skąd mleko pobierają, celem otrzymania odpowiedniej legitymacji uprawniającej, przytem jest rzeczą obowiązkową, czy producent lub handlarz mieszka w obrębie miasta czy zewnątrz miasta.

2. Starający się o kartę uprawniającą, mieszkający poza obrębem miasta, musi się zobowiązać rewersem, że on sam względnie jego do-

stawcy poddadzą się zawsze próbie stajennej dla stwierdzenia powziętego podejrzenia co do jakości dostarczonego mleka.

3. O ile nie byłaby obowiązującą państwową kontrola stajni przez lekarzy weterynaryjnych, może Magistrat zarządzić perjodyczną kontrolę sanitarną stajni producentów, dostarczających, czy to wprost czy za pośrednictwem handlarzy lub spółek mleczarskich mleko, dla miasta.

4. W razie prawomocnego zasądzenia właściciela karty uprawniającej za przekroczenie ustawy o obrocie środków spożywczych i przedmiotów użytku lub w razie przekroczenia niniejszego regulaminu lub w razie stwierdzenia stosunków niehygienicznych w stajni, wolno Magistratowi unieważnić kartę uprawniającą czasowo lub na zawsze.

Każda zmiana, czy to w sposobie sprzedaży, czy to sklepu lub też zupełne zwiniecie handlu, muszą być zgłoszone w Magistracie.

O wszelkich wypadkach chorób zakaźnych (tyfus, dyfterja szkarlatyna, cholera, czerwonka) lub przypadkach podejrzanych o choroby zakaźne wśród personelu, zajętego przy gospodarstwie mlecznym lub ich rodzin, należy bezzwłocznie uwiadomić lekarza przynależnego w drodze właściwej.

5. Lokal przeznaczony do sprzedaży mleka musi być przed użyciem go do tego celu zbadany przez odpowiednie organa miejskie i przez Magistrat za odpowiedni uznany.

W szczególności drzwi prowadzące do ubikacji nieprzeznaczonych do sprzedaży lub przechowywania mleka muszą być zaopatrzone automatycznymi zamykaczami, ściany lokalu przeznaczonego do sprzedaży i przechowywania mleka muszą być do 2 m. wysoko wyłożone płytkami z materiału dającego się zmywać, podłoga musi być szczelną i czysto utrzymaną.

W lokalu musi się znajdować odpowiednie urządzenie do chłodzenia mleka zaopatrzone dobrym termometrem, dalej odpowiednia wentylacja i umywalnie do mycia rąk z niezbędnymi przyborami.

Obok mleka w tym samym lokalu mogą być sprzedawane chleb, masło, ser świeży, miód w zamkniętych słoikach, jaja, ale tylko w ograniczonej mierze, tak ażeby charakter sklepu jako handlu mlekiem był widoczny.

6. Sprzedaż mleka na ulicach, placach miasta, na schodach, w bramach domów i podwórzach jest wzbroniona. Wyjątkowo tylko może na nią zezwolić Magistrat o ile zachodzi dostateczna gwarancja w odpowiednich urządzeniach, że mleko przy sprzedaży nie będzie ulegało szkodliwym wpływom.

7. Dostawa mleka odbiorcom dozwolona jest tylko w zamkniętych naczyniach z blacy żelaznej cynowanej lub emaljowanej, glinianych z glazurą, z białego lub półbiałego szkła. Używanie naczyń, które wewnątrz mają uszkodzoną emalję lub u których pobielanie jest częściowo zużyte lub mają popękaną glazurę lub wogóle wykazują wady, z powodu których czyszczenie ich jest utrudnione, jest niedozwolone.

To samo odnosi się do miar służących do odmierzenia mleka.

8. Naczynia, przeznaczone do transportu mleka z miejsc leżących poza miastem muszą być w miejscu napełniania ich opatrzone plombą, tak ażeby natychmiast można było poznać, że naczynie w czasie transportu było przez kogoś niepowołanego otwierane. To samo odnosi się do transportu mleka otrzymanego w obrębie miasta.

9. Każdy producent czy handlarz, który dostarcza mleko do miasta winien na naczyniach wszystkich umieścić napis z podaniem swego imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania, lub siedziby zarządu dóbr, spółki mleczarskiej i gatunku mleka (pełne, zbierane).

10. Do uszczelniania zamknięć nie wolno używać materiałów, które wsiąkają mleko lub wywierają niewłaściwy wpływ na mleko.

11. W czasie transportu mleka do miasta należy się starać, ażeby temperatura mleka nieprzekraczała 20° C.

12. Mleko przeznaczone do sprzedaży w mieście musi być natychmiast oziębione do 17° C. i przez cały czas rozsprzedaży temperatura ta nie może być przekroczoną.

13. Pod nazwą mleka albo mleka pełnego rozumie się przemieszany zupełny uódj jednej lub więcej krów.

Przed każdym wydaniem pewnej ilości mleka musi być mleko dokładnie przemieszane.

Mleko w jakikolwiek sposób ogrzewane (sterylizowane, pasteryzowane i t. p.) musi być jako takie oznaczone z podaniem dnia, w którym ogrzewanie było dokonane.

14. Mleko musi być w takim stanie czystości, ażeby ówierć litra po jednogodzinnem staniu w spokoju we flaszcze szklanej z dnem płaskim nie osadzało widocznego osadu.

15. Zdmuchiwanie lub strychowanie palcem jest wzbronione.

Projekt regulaminu dla handlu mlekiem przedniej jakości i mlekiem dla dzieci.

1. Jako mleko przedniej jakości, dla dzieci, dla osesków lub pod innym podobnem określeniem, które uzasadnia przypuszczenie, że mleko pod względem higienicznym jest lepsze od zwykłego mleka targowego, może być sprzedawane mleko, które odpowiada poniżej określonym wymogom.

2. Kto ma zamiar takie mleko sprzedawać musi zamiar swój najpierw zgłosić w Magistracie, przyczem tylko ci producenci mogą dostarczać takie mleko, którzy mogą dostarczać mleko zbiorowe przynajmniej od czterech krów.

3. Do produkcji mleka dla dzieci mogą być włączone krowy, które dają jesz ze przynajmniej trzy litry mleka dziennie lub czternaście dni po ocieleniu.

4. Krowy przeznaczone do produkcji mleka przedniej jakości muszą być oddzielnie trzymane i odpowiednio oznaczone.

5. Stajnie, lokale dla przysposobiania lub przechowywania mleka muszą odpowiadać wszelkim wymogom higienicznym i muszą być zapatrywane w dostateczną ilość wody czystej i zdrowej.

6. W stajniach przeznaczonych do produkcji mleka dla dzieci może być tylko tyle krów ustawionych, ile lekarz weterynaryjny uzna za stosowne. Świnie, kozy, drób, nie mogą być trzymane równocześnie w takich stajniach.

Wogóle obok krów przeznaczonych do produkcji mleka przedniej jakości mogą być trzymane w tej samej stajni tylko takie krowy których stan zdrowotny przez lekarza weterynaryjnego został stwierdzony. Krowy takie muszą być przez lekarza weterynaryjnego cechowane.

7. Jeżeli lekarz weterynaryjny uzna za stosowne zastosowanie próby tuberkulinowej musi właściciel przeprowadzić ją własnym kosztem.

8. Stan zdrowia krów musi być badany przez lekarza weterynaryjnego przynajmniej raz na miesiąc i wynik badania ma być wciągnięty do odpowiedniego rejestru.

9. Każde zachorowanie krowy dostarczającej mleko dla dzieci ma być natychmiast zgłoszone u lekarza weterynaryjnego, pod którego opieką stajnia pozostaj. Mleko od takich krow może być oddawane jako mleko dla dzieci tylko za specjalnem zezwoleniem lekarza weterynaryjnego.

10. Krowy i stajnia muszą być utrzymane we wzorowej czystości. W szczególności słoma ze sienników i t. p. nie może być używaną za ściółkę.

11. Usuwanie gnoju może odbywać się dopiero po wydoju i po zabraniu mleka ze stajni.

12. Jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pasza lub karma krowom podawana szkodliwie działa na zdrowie krów lub wywiera szkodliwy wpływ na mleko, trzeba je zmienić według wskazówek ordynującego lekarza weterynaryjnego. Wykluczone są odpadki browarniane, braha, melassa i pasza zepsuta.

13. Przed dojeniem musi być wymię dokładnie wymyte letnią wodą i na sucho wytarte.

Dojacy musi bezpośrednio przed dojeniem wymyć sobie ręce i przedramiona wodą i mydłem, osuszyć czystym ręcznikiem i ubrać czysty fartuch. Do aktu dojenia potrzebna jest dostateczna ilość światła. Skopiec musi być dokładnie wymyty. Pierwsze tryski z każdego strzyka wypuszczać należy na ziemię. Rękawy powinny być zakasane.

14. Natychmiast po wydojeniu musi być mleko poza stajnią przedcedzone i ochłodzone poniżej 13° C. Cedzidła muszą po każdym użyciu być wymyte i wygotowane. Filtry z waty mogą być użyte tylko jeden raz.

15. Mleko przedniej jakości musi być oddzielnie od innego mleka cedzone, chłodzone i przechowywane.

16. Przy produkcji mleka przedniej jakości mogą być zatrudnione tylko takie osoby, które są zupełnie zdrowe. Osoby chore, dotknięte chorobami wenerycznymi i skórnymi, cho obami zakaźnymi lub osoby stykające się z chorymi zakaźnymi muszą być wykluczone. O wszelkich wypadkach chorób zakaźnych wśród personelu i rodzin musi być lekarz bezzwłocznie przez właściciela stajni uwiadomiony (tyfus, dyfterja, szkarlatyna, cholera, dysenterja).

W razie podejrzenia muszą się osoby personelu mleczarskiego na żądanie poddać oględzinom lekarskim.

17. Produccenci zamiejscy mogą dowozić mleko dla dzieci tylko we flaszkach lub w konwiach z blachy żelaznej, grubo pobielanej, bez szwu i bez wewnętrznych lutowań.

Konwie i flaszki muszą być opatrzone napisem „mleko dla dzieci“ z podaniem czasu wydoju (poranne, południowe, wieczorne).

18. Mleko z rozmaitych stajni zmieszane razem nie może być sprzedawane jako mleko dla dzieci. Taksamo nie wolno mieszać razem mleka z rozmaitych pór udoju.

19. Handlarze mogą mleko sprowadzane z poza miasta tylko bezpośrednio po nadejściu mleka rozlewać do flaszek. Jeżeli używa się do tego celu aparatu do napełniania, musi być ten aparat przed każdorazowym użyciem wymyty gorącym roztworem sody i następnie gorącą wodą. Bezpośrednio po napełnieniu muszą być flaszki tak oziębione, ażeby w przeciągu pół godziny mleko przyjęło temperaturę 13° C.

20. Konsumentom można sprzedawać mleko dla dzieci tylko we flaszkach z białego szkła.

21. Flaszki muszą być szczelnie zamknięte, zaplombowane i muszą być opatrzone etykietą podającą nazwisko i mieszkanie kupca, dzień wydoju i porę wydoju.

22. Mleko zamiejskie nie może w chwili wejścia do miasta posiadać wyższej temperatury, jak 15° C. Mleko w mieście sprzedawane nie może mieć wyższej temperatury, jak 13° C. a mleko do domów dostawiane nie może być cieplejsze, jak 15° C.

Projekt regulaminu dla stajni.

1. Stajnie powinny być dobrze oświetlone i przewietrzane
2. Podłoga powinna być szczelna i sucha.
3. Gnoj powinien być usuwany ze stanowisk i ze ścieku przed wydojem rannym i ewentualnie przed wydojem wieczornym, jeżeli krowy cały dzień w stajni pozostają.
4. Ściany i powały powinny być przynajmniej raz do roku białe i powinny być zresztą czysto utrzymywane.

5. Powłoka powinna być szczelna i wogóle tak urządzona, ażeby zapobiec wpadaniu pyłu do mleka.

Woda. Woda używana do pojenia krów i do mycia naczyń używanych w gospodarstwie mlecznym powinna być czystą i zdrową.

Krowy. Krowy powinny być czysto utrzymane, Ogon, wymię, boki i brzuch powinny być szczególnie czyste, nie oblepione gnojem.

Izba mleczarska. 1. Urządzenie izby mleczarskiej oddzielonej od stajni i od mieszkania jest konieczne.

2. Izba mleczarska powinna być utrzymana czysto i nie może być używaną do innego celu, jak tylko dla celów gospodarstwa mlecznego.

Dojenie. 1. Kto jest sam obciążony chorobą zaraźliwą lub wchodzi w styczność z chorym zakaźnym, nie może być czynnym przy żadnej czynności gospodarstwa mlecznego.

2. Ręce dojącego muszą być bezpośrednio przed dojeniem czysto wymyte.

Naczynia. 1. Wszystkie naczynia używane do gospodarstwa mlecznego, skopce, konwie, cedzidla i t. p. muszą być utrzymywane we wzorowej czystości i po każdorazowym użyciu muszą być czysto wymyte i wyparzone.

Mleko. 1. Mleko od krów piętnaście dni przed ociepleniem i dziesięć dni po ociepleniu powinno być od sprzedaży wykluczone.

2. Mleko krów chorych powinno być bezwarunkowo od sprzedaży wyłączone.

3. Cedzenie mleka powinno się odbywać tylko w izbie mleczarskiej.

4. Najpóźniej w dwie godziny po wydoju powinno mleko być oziębione najmniej do 13° C. i powinno być w tej temperaturze przechowywane a jeżeli odstawia się mleko tylko raz na dzień, powinno być przechowywane w temperaturze 10° C.

5. Używanie środków konserwujących jakiegokolwiek rodzaju jest niedozwolone. Mleko z dodatkiem środków konserwujących będzie uważane za zafałszowane i dla zdrowia ludzkiego szkodliwe.

Rady i wskazówki.

Podwórze stajenne. 1. Podwórze powinno być suche i chronione od wiatru i zimna.

2. Gnoj nie powinien być gromadzony na podwórzu i gnojowisko nie powinno wchodzić w styczność ze stajnią i izbą mleczarską.

Stajnia. 1. Stajnia powinna mieć dosyć światła i powietrza.

2. Przynajmniej 80 metrów sześciennych powietrza powinno wypadać na jedną krowę.

3. Stajnia nie powinna być używaną do innego celu, jak np. jako magazyn na słomę, siano, narzędzia gospodarcze i t. p., gdyż przez to nagromadza się brud i pył, który następnie wpada do mleka.

4. Podłoga powinna być szczelna, o ile możności zrobiona z materiału nieprzepuszczalnego (cement, cegły).

5. Jeżeli strych nad stajnią ma być użyty jako magazyn na słomę lub siano, powłoka musi być szczelna, ażeby pył ze słomy lub siana nie mógł przez nią przedostawać się.

6. Ściany w stajni powinny być 2—3 razy do roku bielone.

7. Ściek powinien być 20—25 cm. głęboki 45—50 cm. szeroki i zawsze w stanie czynnym utrzymany.

8. Stanowiska powinny być tak krótkie, ażeby kał i mocz wpały wprost do ścieku.

9. Czyszczenie ścieku i zmiana ściółki powinny odbywać się przynajmniej godzinę przed dojeniem, ażeby pył miał czas osiąść się.

Krowy. 1. Należy zwracać baczną uwagę na stan zdrowotny krów, które powinny być w każdym razie badane dwa razy do roku przez lekarza weterynaryjnego.

2. Krowy muszą być codziennie czyszczone, wpływa to także bardzo korzystnie na ich zdrowie i mleczność. W każdym razie ogon, wymię, boki, brzuch nie powinny być oblepione gnojem.

3. Sierść na końcu ogona powinna być tak krótko obcięta, ażeby ogon nie dotykał ściółki.

4. Strzyżenie długiej sierści w okolicy wymienia zapobiega zbytniemu nagromadzeniu się brudu, który może zanieczyszczać mleko.

5. W zimie może być sierść na końcu ogona krótko obcięta.

6. Jako ściółki powinno używać się o ile możności tylko suchej zdrowej słomy lub suchych liści. Ściółka powinna być suchą a nie zbutwiałą lub spleśniałą.

7. Ażeby krowy między czyszczeniem a dojeniem nie kładły się, można zapobiec temu przez przeciągnięcie linewki lub łańcucha w poprzek stanowiska popod szyję krowy.

Dojenie i dojarze. 1. Dojarze muszą dbać o czystość,

2. Ręce powinni przed dojeniem wymyć dokładnie mydłem i wodą i wytrzeć czystym ręcznikiem lub ścierką.

3. Powinni do dojenia ubierać czyste fartuchy nieużywane do innej roboty i przechowywane w miejscu czystym wolnym od pyłu.

4. Ręce i strzyki powinny być suche przez cały czas dojenia.

5. Zwilżanie palców mlekiem powinno być wzbronione.

6. Kilka pierwszych trysków mleka z każdego strzyka powinno się odrzucać wzgl. zbierać w osobnym naczyniu, gdyż one są szczególnie bogate w bakterje.

7. Skopce powinny mieć jak najmniejszy otwór, ażeby utrudnić wpadanie pyłu,

8. Dojenie powinno się odbywać szybko i spokojnie a z krowami trzeba się obchodzić łagodnie.

9. Suche paszy nie powinno rozdzielać się bezpośrednio przed dojeniem a tem mniej w czasie dojenia, gdyż pył wzruszony wpada obficie do mleka.

Mleko. 1. Mleko natychmiast po wydojeniu musi być przeniesione do izby mleczarskiej i natychmiast przecedzone i odpowiednio oziębione. Gdzie woda studzienna nie posiada odpowiedniej temperatury potrzebnem jest użycie wody z lodem. Im prędzej mleko oziębia się tem dłużej przechowuje się w stanie słodkim.

2. Cedzidła muszą być utrzymane we wzorowej czystości i po raz drugi bezpośrednio przed cedzeniem wyparzone. Przy użyciu cedzideł płóciennych trzeba mieć przygotowanych kilka, ażeby w ciągu cedzenia zmieniać a nie wszystko mleko cedić przez jedno.

Pogląd na współczesną seroterapię i serodiagnostykę.

Część ogólna

podał

Dr. Zdzisław Steusing.

(Ciąg dalszy).

Dla zrozumienia znaczenia surowic i szczepionek oraz tych podstaw, na których opiera się ich zastosowanie w praktyce, musimy podać chociażby tylko w bardzo krótkim zarysie całokształt nauki o odporności.

Istota choroby zakaźnej polega na tem, że drobnoustroje chorobotwórcze dostają się do tkanek organizmu, wzgl. do jego krwi, rozmnażają się tutaj i już to wydzielając jady, już też w inny sposób, wywołują cały szereg zaburzeń w normalnych przejawach życiowych, które to zaburzenia nazywamy, jak wiadomo, objawami chorobowymi.

Samej tylko obecności zarazków chorobotwórczych w komunikujących ze światem zewnętrznym jamach lub kanałach organizmu, na błonach śluzowych lub na skórze, nie należy jeszcze utożsamiać z chorobą zakaźną. Przypadki takie, ważne bardzo pod względem epidemjologicznym, nie są jednak przypadkami chorobowymi; do pojęcia choroby zakaźnej należy bowiem, nie sama tylko obecność zarazków, lecz przede wszystkim ich działanie chorobotwórcze, objawiające się reakcją ze strony organizmu w postaci objawów chorobowych.

Spotykamy przeto cały szereg osobników, u których możemy wykazać obecność zarazków chorobotwórczych, które jednak pomimo tego, na daną chorobę zakaźną nie zapadają i pozostają nadal zdrowymi.

Osobniki takie nazywamy niewrażliwymi lub odpornymi na daną chorobę.

Przez odporność będziemy więc rozumieli tę własność organizmu, dzięki której jest on niewrażliwym na takie zakażenie, któremu wśród takichsamyh warunków ulegają inne osobniki tego samego gatunku i tejsamej rasy.

W nauce o odporności rozróżniamy rozmaite rodzaje odporności, zależnie od punktu widzenia, z jakiego na nią patrzymy.

Dzielimy więc odporność na wrodzoną i nabytą.

Przez odporność wrodzoną, zwaną także rezytencją, rozumiemy ten znany fakt, że cały szereg osobników już z natury bardzo zdrowych nie zapada na pewne choroby zakaźne, chociaż chorób tych nigdy nie przebywały i pomimo tego, że narażone są na zakażenie w równej mierze jak te osobniki, które na dane choroby zapadają. Ta odporność wrodzona jest zwykle ogólną, t. zn. nie odnosi się do jednej choroby, tylko skierowaną jest zwykle w równej mierze przeciwko chorobom zakaźnym wogóle. Jest ona jednak często wartością bardzo zmienną i chwiejną, którą może osłabić lub nawet znieść zupełnie cały szereg czynników naturalnych lub sztucznych. Głodzenie, nieodpowiednie odżywianie,

przeziębienia, przemęczenie, rozmaite chroniczne schorzenia lub zatrucia, zaburzenia w przemianie materji i t. p. mogą uczynić osobniki obdarzone odpornością wrodzoną wrażliwymi na dane zakażenie.

Tutaj zaliczamy także odporność t. z w. gatunkową lub rasową t. j. odporność całych gatunków lub ras przeciw pewnym chorobom n. p. białych szczurów przeciw węglikowi, ptaków przeciw dżumie, myszy domowych przeciw nosaciznie i t. p.

Jeżeli zastanowimy się teraz nad przyczynami odporności wrodzonej, to musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że bywa ona często pozorną tylko, t. zn. nie polega na właściwej odporności tkanek wzgl. soków organizmu, tylko na przypadkowych niejako urządzeniach ochronnych, niedopuszczających zarazków do wrażliwej tkanki. Taką odpornością pozorną jest n. p. odporność starszych ludzi przeciwko nagminnemu zapaleniu opon mózgowo-rdzeniowych, która ma polegać według niektórych autorów na zaciśnięciu przestworów limfatycznych w kości sitowej przez zupełne jej skostnienie. Meningokoki, które u młodych osobników mogą przez te przestwory przedostawać się wprost z górnej jamy nosowej na podstawę czaszki, mają u osobników starszych tę drogę do opon mózgowych zupełnie zamkniętą. Podobnie wrodzona odporność przeciwko całemu szeregowi zarazków chorobotwórczych, które mogą rozwijać swoje działanie chorobotwórcze tylko po przedostaniu się do organizmu drogą przewodu pokarmowego, może być bardzo często pozorną i polegać n. p. na nadmiernem wydzielaniu kwasu solnego, który może te zarazki już w żołądku niszczyć i nie pozwalać przez to na przedostawanie się ich do jelit, gdzie mogłyby dopiero rozwinąć swoje działanie chorobotwórcze.

Nie ulega jednak wątpliwości, że znaczna większość przypadków odporności wrodzonej, będzie odpornością prawdziwą, t. zn. polegać będzie na pewnych wewnętrznych urządzeniach ochronnych, tkwiących w samych komórkach wzgl. w sokach, a więc we krwi i w limfie odpornego organizmu.

O teoriach tłumaczących nam tę prawdziwą odporność wrodzoną pomówimy później, ponieważ odnoszą się one również do odporności nabytej.

Przez odporność nabytą rozumiemy natomiast tę niewrażliwość na choroby zakaźne, którą dany organizm będąc pierwotnie wrażliwym, nabył dopiero później w sposób naturalny lub sztuczny. Odporność nabyta może się więc rozwinąć w danym organizmie przez naturalne zakażenie i przebycie danej choroby zakaźnej, która pozostawia zwykle następnie po sobie krócej lub dłużej trwającą odporność, albo też przez sztuczne uodpornienie za pomocą wprowadzenia do danego organizmu zarazków żywych o pełnej jadowitości, zarazków żywych osłabionych, zarazków zabitych lub wyciągów z nich, albo wreszcie przez wstrzyknięcie surowicy t. j. przez podanie danemu organizmowi gotowych już ciał ochronnych, wytworzonych przez inny organizm; w licznych bowiem doświadczeniach wykonanych na zwierzętach i na ludziach okazało się, że nie tylko przebycie danej choroby po naturalnem zakażeniu pozostawia po sobie odporność, lecz że organizmy mogą ją też nabywać wyżej wymienionymi sposobami w sposób sztuczny.

Odporność nabytą dzielimy jeszcze zależnie od sposobu, w jaki ją dany organizm nabył, na odporność nabytą czynną i bierną.

Jako odporność nabytą czynną oznaczamy tę odporność, którą organizm sam sobie wytwarza, walcząc niejako ze zarazkami przy przebywaniu choroby, po naturalnem zakażeniu, wzgl. po wprowadzeniu do niego zarazków żywych, jadowitych lub osłabionych, albo nawet zarazków zabitych względnie ich jadów.

O odporności zaś nabytej biernie mówimy wówczas, jeżeli dany organizm nie bierze sam czynnego udziału w nabywaniu swej odporności i wytwarzaniu ciał ochronnych przez walkę z żywymi lub zabitymi zarazkami, albo ich jadami (toksynami) — tylko otrzymuje te ciała ochronne wytworzone przez inny organizm, już gotowe, najczęściej w postaci wstrzyknięcia surowicy.

Każda odporność nabyta tak czynna jak i bierna jest zawsze (w odróżnieniu od odporności wrodzonej, która jest, jak to już powiedzieliśmy, przeważnie ogólną) odpornością ściśle swoistą, t. zn. skierowaną tylko przeciw jednej chorobie, a mianowicie przeciwko tej, którą dany organizm przebył lub przeciw której został sztucznie w sposób czynny lub bierny uodporniony.

Z innego znowu punktu widzenia rozróżniamy jeszcze dwa rodzaje odporności, zależnie od tego, w jaki sposób zarazki chorobotwórcze działają na organizm zakażony.

Okazuje się mianowicie, że zarazki mogą działać chorobotwórczo albo za pomocą jądów, które wydzielają na zewnątrz swej komórki, czyli za pomocą toksyn prawdziwych zwanych także ektotoksynami, które są rozpuszczalnymi we wodzie, skomplikowanymi ciałami chemicznymi, dającymi się od ciał bakteryjnych oddzielić — albo też zarazki chorobotwórcze działają na zakażony organizm za pomocą jądów tak silnie związanych z ciałem bakteryj, że ich w żaden sposób od komórki oddzielić nie możemy; musimy więc uważać, że ciało tych bakteryj samo jest jadowite i mówimy wówczas o tzw. endotoksynach czyli o jadowitem działaniu samych bakteryj.

Zależnie więc od tych dwóch rodzajów działania zarazków chorobotwórczych na zakażony organizm, możemy jeszcze podzielić, tak odporność wrodzoną jak i nabytą (i to znowu tak nabytą czynną — jak nabytą bierną) na odporność przeciw jadom czyli ektotoksynom i na odporność przeciw bakterjom samym czyli endotoksynom.

Dla objaśnienia tych wszystkich, wymienionych tutaj rodzajów odporności podajemy jeszcze kilka przykładów:

1. myszy domowe są odporne na nosaciznę — posiadają one odporność wrodzoną przeciw endotoksynom czyli samym bakterjom.

2. żółwie i kury są niewrażliwe na jad prątka tężcowego — posiadają bowiem odporność wrodzoną antytoksyyczną, czyli odporność przeciw ektotoksynie prątka tężcowego.

3. koń, który po wbiciu sobie drzazgi w nogę nad kopytem zachorował na tężec, chorobę jednak przetrwał i wyzdrowiał — posiadać będzie odporność nabytą czynną antitoksyyczną (przeciw ektotoksynie prątka tężcowego).

4. koń wbił sobie drzazgę w nogę; lekarz weterynaryjny chcąc go uchronić przed ewentualnym wybuchem tężca, wstrzykuje mu surowicę przeciwtężcową i nadaje mu przeto — odporność nabytą bierną antitoksyyczną (przeciw ektotoksynie prątka tężcowego).

5. krowa, która chorowała na węglik i wyzdrowiała — będzie posiadać odporność nabytą czynną prze-

ciw samym prątkom węglika (przeciw endotoksynom prątka węglika).

Taką samą odporność będą posiadać krowy zaszczone przeciw węglikowi metodą Pasteura.

6. w danej miejscowości wybuchła epizooja dżumowa wśród szczurów; personal przeznaczony do tępienia szczurów otrzymuje iniekcje surowicy przeciwdżumowej i otrzymuje przez to — odporność nabytą bierną przeciw bakterjom dżumy (przeciw endotoksynie prątka dżumowego.

7. lekarz weterynaryjny, który szczepił dotychczas bydło rogate przeciw węglikowi starą metodą Pasteurowską i zauważył stosunkowo duże straty, powstałe wskutek samego szczepienia, stosuje obecnie tylko „równoczesną“ metodę szczepienia, wstrzykując w jedną połowę ciała szczepionkę, w drugą zaś równocześnie surowicę i nadaje przez to bydłu — odporność nabytą mieszaną (czynno-bierną) przeciw bakterjom węglika (przeciw endotoksynie prątka węglika. (C. d. n.).

Znamiona rozpoznawcze prątków grupy paratyfusu B.

podał

Dr. med. wet. Alfred Trawiński

(Ciąg dalszy.)

Przy opisie wzrostu kolonij prątków, wskazaniem jest zwrócić przedewszystkiem uwagę na metodę badania, umożliwiającą dostrzec ogólne cechy kolonij wzrastających na pożywce stałej, które ujęte razem pozwalają na wyróżnienie poszczególnych gatunków prątków ścisłej grupy paratyfusu B.

Do hodowli kolonij tych drobnoustrojów nadaje się szczególnie dobrze pożywka Drigalskiego i Conradiego *)

*) Ponieważ sposób sporządzania tej pożywki wywiera pewien widoczny wpływ na wzrost kolonij prątków a tem samem też na ukształtowanie się znamionujących własności, które umożliwiają wyróżnienie osad poszczególnych gatunków, przeto podaję dokłądy przepis sporządzania:

a) Nalewka mięsna: 500 gr. siekanego mięsa wołowego, zupełnie chudego miesza się z 1 l. wody źródlanej, gotuje w blaszanym garnku około 2 godziny, poczem przesącza się przez podwójny sączeek z bibuły. Pozostałe w garnku części mięsa wydusza się odpowiednim przyrządem i przesącza, by otrzymać w ten sposób jak najwięcej płynu. Tak otrzymaną nalewkę mięsną pozostawia się w naczyniu szklanem

zwłaszcza gdy chodzi o uwzględnienie ich własności. Pożywkę Drigalskiego-Conradiego umieszczoną w płytce Petriego szczepi się w ten sposób, by zawarte w materiale do badania prątki były na płytce jak najbardziej odosobnione. W przeciwnym bowiem razie kolonie nie mogą się należycie rozwinąć a tem samem też i własności ich zmieniają się. Zaszczepione płytki wkłada się do cieplarki na około 16 godzin, poczem wyjmuje się je, pozostawia jeszcze przez około 5 godzin w temperaturze pokojowej i ogląda 8—10 razy powiększającą lupą w świetle ukośnie pada-

w temperaturze pokojowej aż do dnia następnego, poczem o ile nalewka mięsna okaże się nieco tłustą (kropelki tłuszczu na powierzchni płynu), należy ją po raz wtóry przesączyć przez pojedynczy sążek z bibuły.

b) 3% agar z nutrozą: Do 1 l. nalewki mięsnej dodaje się 10 gr. peptonu (Witte), 10 gr. nutrozy, 5 gr. soli kuchennej oraz 30 gr. agaru, pokrajanego w drobne kawałki. Tę mieszaninę gotuje się w szklanym naczyniu w kąpeli wodnej aż agar ulegnie rozpuszczeniu, co trwa około 3 godziny; podczas tego należy płyn kilkakrotnie mieszać. Po 3 godzinnem gotowaniu zubożniona się pożywkę 10% ługiem potasowym następująco: do naczynia z pożywką dodaje się z małej miarki 10% roztworu ługu potasowego (zwykle około 20 ccm. na 1 l. pożywki), miesza się, poczem prawą ręką nalewa się z fiaszeczki kilka kropel fenoltaleiny na białą, czystą bibułę, lewą zaś równocześnie nabiera się z naczynia kilka kropel pożywki za pomocą precika szklanego i miesza na bibule z fenoltaleiną; ługu potasowego dodaje się do pożywki tak długo, aż na bibule wystąpi zabarwienie lekko różowe owej mieszanki. Należy szczególnie uważać na to, by nie zubożnić zanadto pożywki, gdyż zbyt zasadowe oddziaływanie pożywki upośledza wzrost prątków. Tak zubożniony agar gotuje się 3 godziny w kąpeli wodnej, a wtedy na dno naczynia opadają nierozpuszczalne części stałe i agar się wyjaśnia. Tak podczas gotowania jako też przy wyjmowaniu naczynia z kąpeli wodnej, nie wolno płynu ani mieszać ani wstrząsać, by nie zmącić wyjaśnionego agaru. Pożywkę przesącza się przez watę, umieszczoną w specjalnym sążku o podwójnych ścianach metalowych, między którymi znajduje się gorąca woda. Wpustowy otwór sążeczka przykrywa się wkłesłą, odpowiednio dostosowaną, siatką drucianą, pokrytą warstwą odtłuszczoną, poprzednio zmoczoną wodą, waty. Aby uniknąć zmacenia pożywki osadem, chwytą się szyjkę naczynia lewą ręką przez płótno, od dołu zaś podtrzymuje się prawą ręką i wlewa ostrożnie pożywkę do sążeczka, przyczem trzeba uważać, by osad nie dostał się do sążeczka, gdyż to utrudnia znacznie przesączenie płynu. W ten sposób otrzymany t. zw. 3% agar z nutrozą daje się po wyjałowieniu długo przechowywać.

c) Pożywka Drigalskiego i Conradiego: Po rozpuszczeniu poprzednio opisanego 3% agaru z nutrozą w kąpeli wodnej, co wymaga około godziny gotowania, dodaje się 1.5% cukru mlekowego, dobrze się miesza i wstawia do kąpeli wodnej na 15 minut (nie dłużej, gdyż wyższa temperatura działająca dłuższy czas rozkłada cukier). Następnie dodaje się do 1 l. pożywki 130 ccm. roztworu lakmusowego, dokładnie miesza bez wstrząśnienia, by na powierzchni pożywki nie wytworzyła się piana i wstawia znowu do kąpeli wodnej na 20 minut. Tak otrzymaną pożywkę wlewa się teraz do płytek Petriego, względnie przechowuje się w probówkach szklanych. Z 1 l. pożywki można sporządzić 101—108 płytek Petriego.

jącem i przechodzącym przez kolonię, przyczem uwzględniać należy kształt, powierzchnię, przezroczystość i ziarnistość kolonji. Zasadniczym kształtem kolonij jest półkula, stożek i płyta. Częstość zdarzają się pewne zboczenia od tych form zasadniczych. Półkula i stożek mogą być jużto mniej jużto więcej spłaszczone lub też ścięte. Na płaszczyźnie ściętej może się wznosić znowu półkula lub stożek; są to t. zw. formy złożone. Obie te formy dają się od siebie dokładnie wyróżnić, jużto jedna przechodzi w drugą prawie bezpośrednio. Stok kolonji, odpowiadający geometrycznej poboczniczy, jest u podstawy albo ostro ucięty, co odpowiada ostro obrysowanym brzegom kolonji albo też rozpościera się na powierzchni pożywki w postaci płaskiego rąbka, który może być gładki, guzowaty, fałdzysty, ząbkowaty lub poszarpany, i odpowiada częściom kolonji gubiącym się nieznacznie w pożywce. Rąbek przechodzi u podstawy na dalszą część kolonji łukowato lub w miejscu tego przejścia jest ostro zarysowany.

Powierzchnia kolonji może być gładką, matową, szorstką, chropawą, guzowatą, bróździstą i pomarszczoną.

Kolonje są mniej lub więcej przezroczyste lub też nieprzejrzyste.

Oglądając kolonię w świetle przechodzącym w ten sposób, iż zaszczeploną płytkę trzymamy równoległe do oka uzbrojonego w lupę, widzimy, iż kolonja ma wejrzenie ziarniste, co pochodzi od załamania się promieni świetlnych, przechodzących przez kolonię. Ziarnistość przedstawia pewne charakterystyczne obrazy i może być wszędzie jednaką a więc taką samą w środku kolonji jak na obwodzie, lub też niejednaką, gdy obraz ziarnistości obwodowych jest odmienny od obrazu części środkowych. Ziarniste wejrzenie kolonji kształtuje się przeważnie w następujące obrazy: siatki, współśrodkowo ułożonych rombów, kwadratów i kół lub też na obwodzie kolonji jest siatka rzadką i zagęszcza się stopniowo ku środkowi albo też jest gęsta prawie jednolita siatka części środkowej ziarnistości ostro oddzieloną od siatki rzadkiej części obwodowej.

Metoda oznaczania i wyróżniania gatunków bakterij na podstawie odmiennych własności kolonij jest nieco skomplikowaną i wymaga bezwarunkowo znacznej wprawy, wobec czego odsyłam czytelnika do przeczytania odnośnej pracy Felsenreicha-Trawińskiego p. t. „Über die

Bedeutung des Kolonietypus für die Bestimmung und Differenzierung der Bakterienarten der Coli-Typhusgruppe. 1916. Skład Alfreda Höldera we Wiedniu i Lipsku“.

Metoda badania kolonij kultury pierwotnej przy użyciu lupy ma niemałe znaczenie teoretyczne i praktyczne. Pierwsze polega na tem, iż przez stwierdzenie stale występujących własności wzrastającej kolonji, znamienych dla rozmaitych gatunków bakteryj, otwiera się nowa droga dla diagnostyki bakterjologicznej i systematyki bakteryj. Znaczenie praktyczne mieści się w tem, iż uwzględniając własności kolonij, jesteśmy w stanie już pierwszego dnia po zaszczepieniu pożywki Drigalskiego i Conradiego *) a więc w czasie zwyczajnego badania pierwotnej kultury przeprowadzić do pewnego stopnia dobór między przedstawiającymi się niebiesko kolonjami prątków chorobotwórczych grupy okrężnicy i durowej **) a kolonjami prątków trupich względnie gnilnych. W ten sposób osiąga się z jednej strony większą ilość dodatnich wyników zwłaszcza w tych przypadkach, gdy wśród znaczniejszej ilości wyrosłych na płycie kolonij „niebieskich“ są tylko nieliczne kolonie prątków chorobotwórczych, o które specjalnie chodzi, z drugiej zaś strony przez wykluczenie od dalszego badania hodowlanego i biologicznego kolonij prątków „towarzyszących“ zyskuje się niezawodnie także na czasie i materiale. (C. d. n.).

ANTONI KOSIŃSKI (Radom) starszy inspektor weterynaryjny.

Zasady organizacji weterynaryjnej w Państwie Polskiem.

Referat wygłoszony na posiedzeniu Pierwszego Wszepolskiego Zjazdu lekarzy weterynaryjnych w Warszawie.

W niezmiernie ważnej chwili odradzania się państwowości polskiej, w chwili gdy kraj nasz z panującego obecnie nieładu i zamętu musi przejść do stosunków unormowanych i stałych,

*) Używałem także z dobrym skutkiem pożywki z domieszką fuksyny sporządzonej wedle Endo. Własności kolonij na tej pożywce są zupełnie takie same jak na pożywce Drigalskiego i Conradiego, tylko mniej wyraźnie, zwłaszcza dla niewyszkolonego należyćcie oka.

**) Znamienne własności kolonij prątków chorobotwórczych grupy okrężnicy i durowej są przedstawione w powołanej wyżej pracy.

sprawa administracyjnego ustroju państwa jest najpilniejszą potrzebą całego narodu.

Jedną z najważniejszych gałęzi tego ustroju jest niewątpliwie ustrój weterynaryjny. Będąc związany z ogólną administracją państwową jest on od niej zależny i musi być ściśle dostosowany do rozmaitych instytucji i urzędów państwowych i społecznych.

Nic więc dziwnego, że gdy w ciągu obecnego budownictwa państwa ustrój ogólnej administracji podlegał częstym i nieraz wręcz przeciwnym zmianom zależnie od poglądów politycznych, organizacja weterynaryjna musiała nagiąć się do niego, nie mogła kształtować się tak, jak wymagały tego istotne potrzeby kraju, jak tego, być może, życzyli sobie kierownicy nawy weterynaryjnej.

Zresztą, zachowując prawa i przepisy b. rządu rosyjskiego, musiano ograniczyć się do reform natury czysto technicznej, nie zmieniając samych podstaw ustroju weterynaryjnego. Ten ustrój opierał się dawniej na czynnikach rządowych, bez wszelkiego udziału sił społecznych, w obecnej więc dobie nie mógł już odpowiadać nowej organizacji kraju, w którym do współudziału w pracach państwowej administracji powołano instytucje samorządowe.

W takich warunkach wspomniane zmiany w organizacji weterynaryjnej wywołały nieład, zwiększyły stan jej wadliwy. Dalsze więc reformy w tym samym kierunku, powierzchowne i nieistotne nie zaradzą złemu i aby organizację tę stworzyć odpowiednio do warunków kraju, do charakteru i pojęć ludności, należy zmienić tęższe jej podstawy.

Zanim jednak przystąpię do rozważania tych zasad, na których winien się oprzeć u nas nowy ustrój administracji weterynaryjnej, muszę nieco dłużej zatrzymać się na stronach ujemnych obecnego ustroju a przede wszystkim dotknąć zadań weterynaryjnych i co zatem idzie pewnych dziedzin życia ekonomicznego kraju, od których jest ona zależna.

Nie ulega wątpliwości, że w kraju nawskróś rolniczym, jakim jest Polska, hodowla inwentarza żywego ma pierwszorzędne znaczenie pod względem dobrobytu i płatniczych sił państwa.

Przed wojną stan inwentarza żywego w Królestwie Polskim był znacznie niższy ilościowo i jakościowo od wielu nawet nierolniczych państw zachodniej Europy. Przyczyny były

dwojakie: z jednej strony silnie rozwinięte choroby zaraźliwe i stadne wskutek braku przez długi czas prawa o organizacji racjonalnej walki z niemi; z drugiej — protekcyjny system rządu rosyjskiego w stosunku do cesarstwa, który zniżając do minimum taryfy kolejowe, sprzyjał dostawie znacznej ilości bydła i trzody z Rosji, przy jednocześnie wzbronionym przez Austrię i Niemcy imporcie tegoż bydła z Królestwa.

Obecna zaś wojna zmniejszyła znacznie ogólną ilość żywego inwentarza, a zniszczywszy jednocześnie wiele zarodowych obór i stadnin, spowodowała znaczny upadek hodowli bydła rasowego.

Siłą więc rzeczy, przy odrodzeniu kraju, nastąpić musi planowa, twórcza praca około podniesienia hodowli inwentarza, bez której dalsza egzystencja rolnictwa byłaby zagrożoną u samych swych podstaw.

Lecz prócz interesów rolnych, w podniesieniu hodowli inwentarza, przy unormowaniu się stosunków zagranicznych, wystąpi niewątpliwie dla naszego kraju interes ogólno-ekonomiczny; produkcja bowiem inwentarza żywego, przeważnie zaś trzody chlewnej i produktów zwierzęcych na eksport, może być bardzo poważnem źródłem dochodu.

Oba te czynniki wskazują na żywotny interes, jaki ma hodowla bydła dla dobrobytu państwa.

Racjonalna jednak hodowla zwierząt domowych, odpowiadająca produkcji rolnej, potrzebom zbytu, bez zastosowania całego zespołu sił weterynaryjnych w odpowiednim kierunku, nie da się wcielić w życie.

Zasadnicze i najgłówniejsze zadanie weterynarji polega na celowej i racjonalnej walce z chorobami zaraźliwymi i stadnemi, bez której każda praca w dziedzinie podniesienia hodowli inwentarza żywego będzie bezowocną. I niewątpliwie zadanie to, wobec silnie rozwiniętych chorób zakaźnych, wobec specjalnych warunków sprzyjających szerzeniu się tych chorób, będzie stanowić punkt ciężkości organizacji weterynaryjnej, przez długie jeszcze lata.

Następne zadania: szeroka pomoc lecznicza, opieka nad zwierzozanem pod względem higieny i profitytyki, pod względem rozwoju i utrwalenia ras, wreszcie cały nadzór sanitarno-weterynaryjny nad bydłem rzeźnem i produktami surowymi zwierząt domowych, wchodząc w zakres prawidłowej organi-

zacji weterynaryjnej, są niezbędne tak dla samego rolnictwa, jak i dla polepszenia ogólno-sanitarnych warunków kraju.

W Królestwie Polskiem przed wojną organizacja służby weterynaryjnej, walka z chorobami zaraźliwymi, oraz wszystkie wymienione wyżej sprawy weterynaryjne, należały do atrybucji rządu rosyjskiego.

Przeciwnie w ziemskich gubernjach cesarstwa należały one do samorządu ziemskiego z wyjątkiem jednak nadzoru weterynaryjnego nad bydłem handlowem, przewożonem kolejami, który wykonywali specjalni funkcjonariusze rządowi, tak zwani punktowi lekarze weterynaryjni

Taki nadzór będzie zupełnie zrozumiałą, jeżeli zważymy, że w Rosji o olbrzymich przestrzeniach i olbrzymim ruchu handlowym bydła, transporty jego przechodziły przez terytorja kilku lub nawet kilkunastu powiatów lub gubernij i że prócz gubernij, mających samorządy ziemskie, były równocześnie gubernje mające ustrój państwowy.

W ziemskich gubernjach rola rządu rosyjskiego ograniczała się w sprawach weterynaryjnych do roli nadzorczej oraz udzielania materialnej pomocy samorządom ziemskim.

l'o zwalczeniu księgosuszu w Rosji środkowej mniej więcej w r. 1889 rozpoczyna się nadzwyczaj szybki wzrost weterynarii w gubernjach ziemskich. W ostatnim roku przed wojną widzimy, że organizacje weterynaryjne ziemskie wyprzedziły znacznie także organizacje rządowe. Prócz laboratorjów bakteriologicznych do wyrabiania środków diagnostycznych, szczepionek i surowic, w każdej gubernji ziemskiej były wzorowo urządzone ambulatorja, lecznice dla zwierząt, stacje rozplodowe etc., z ogromnym nakładem środków materialnych. Popularyzacja wiedzy weterynaryjnej wśród włościan była przedmiotem szczególnej opieki samorządów ziemskich. Jak szeroko rozwiniętą była pomoc weterynaryjna świadczy o tem chociażby działalność ambulatorjów i lecznic. Ilość porad w wielu ambulatorjach i lecznicach dochodziła w ostatnim roku przed wojną do 10.000 co przy miejscowych warunkach komunikacji stanowi wprost cyfrę imponującą. Nie mniej imponujące wyniki otrzymały ziemstwa w dziedzinie ulepszenia ras zwierząt domowych, przeważnie zaś bydła rogatego i koni.

Do jakiego stopnia weterynaryja ziemska zyskała prawo obywatelstwa wśród włościan miejscowych, może służyć fakt, że w wielu gminach sami włościanie pobudowali na swój

koszt lecznice dla zwierząt, stajnie dla reproduktorów, domy dla aptek weterynaryjnych, dla lekarzy i felczerów itd.

Jeżeli w Rosji przy niskiej kulturze samorzady ziemskie dosięgły we wspomnianej gałęzi gospodarstwa rolnego bardzo dodatnich rezultatów, to tembardziej miałyby to miejsce u nas, gdyby samorzady powiatowe przejęły na siebie sprawy weterynaryjne.

Wiadomo także, że wszystkie państwa zachodniej Europy powierzają większość funkcji gospodarczych, do których bez zaprzeczenia należą i funkcje weterynaryjne, samorządom lokalnym. I praktyka wskazuje, że system ten daje doniosłe rezultaty. Doświadczenie bowiem wykazało, że ludność daleko chętniej ponosi wydatki, jeżeli sama przyjmuje bezpośredni udział w załatwieniu spraw swoich.

W państwach tych do atrybucji władzy państwowej należą tylko sprawy weterynaryjne, mające ogólnopństwowe znaczenie i przedewszystkiem walka z chorobami zaraźliwymi u zwierząt domowych.

Wyjątek jednak pod tym względem stanowi Francja, gdzie na mocy prawa z dnia 21. czerwca 1898 r. nawet wspomniana sprawa walki z chorobami zaraźliwymi należy do samorządów departamentalnych, pozostając pod zwierzchniem kierownictwem i nadzorem władzy państwowej — Komitetu doradczego chorób zaraźliwych u zwierząt domowych Ministerstwa Rolnictwa (*comité consultatif des epizooties près du ministère d'Agriculture*).

Z punktu tego widzenia powstaje zasadnicze pytanie, czy wszystkie wogóle sprawy weterynaryjne, czy tylko część ich ma należeć u nas do atrybucji państwa, czy też do samorządów lokalnych.

Jest wielu obrońców upaństwowienia wszystkich spraw weterynaryjnych. Motyw zasadniczy, dlaczego cała organizacja weterynaryjna winna należeć do państwa a nie do samorządów, wypływa z tego, że choroby zaraźliwe u zwierząt domowych, które mogą obejmować częstokroć całe terytorja, powiaty, okręgi, mają ogólnopństwowe znaczenie, że walka z nimi, która jest najważniejszym zadaniem weterynaryjki, może być prowadzoną dodatnio tylko przez władzę państwową, mającą potemu dostateczne środki materialne i cały zespół służby wykonawczej, który w razie potrzeby może być użyty w tem lub innym miejscu, zależnie od stopnia niebezpieczeństwa szerzenie

się chorób i że instytucje samorządne za słabo są przygotowane do prowadzenia spraw weterynaryjnych a, nierozumiejąc doniosłego ich znaczenia, będą żałować odpowiednich środków.

Pomijając milczeniem dwa ostatnie motywy, jako nie mające żadnych realnych podstaw, gdyż przykład wszystkich państw Europy obala te motywy, pozwolę sobie zaznaczyć, że nawet i pierwszy motyw o tyle jest słuszny, o ile centralna władza weterynaryjna stoi na wysokości zadania, ma jasno wytknięte cele, jeżeli wreszcie i same przeznaczone na ten cel fundusze państwowe będą odpowiednio i umiejętnie wydatkowane.

Do obecnej jednak chwili jednej takiej centralnej władzy, której byłyby podporządkowane wszystkie bez wyjątku sprawy weterynaryjne, jak jest to w innych państwach, nie mamy. Mamy natomiast dwie władze: jedną przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, którą stanowią Sekcja i Urząd Weterynaryjny o atrybucji i zakresie działania do dziś dnia prawem nieokreślonych i drugą przy Ministerstwie Zdrowia, która, stanowiąc rodzaj referatu weterynaryjnego, obejmuje jednak cały bardzo znaczny i zarazem bardzo ważny dział spraw rzeźniczych — sanitarno-weterynaryjnych.

Sprawy te są jednak tak ściśle związane ze wszystkimi innymi sprawami weterynaryjnymi, które należą do atrybucji Sekcji i Urzędu weterynaryjnego Ministerstwa Rolnictwa, że wspomniany wyżej podział, możemy objaśnić nie inaczej, jak tylko pośpiechem, jaki panował w początkach w organizacji wszystkich wogóle gałęzi administracji kraju.

Obecnie więc brak jednolitej centralnej władzy weterynaryjnej, brak wreszcie przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych organu doradczego — Rady Weterynaryjnej, który składałby się nie tylko z lekarzy weterynaryjnych, lecz i z przedstawicieli innych Ministerstw, instytucyj samorządowych, towarzystw rolniczych, jest główną przyczyną wadliwego ustroju państwowej administracji weterynaryjnej.

Przypatrzmy się teraz bliżej organizacji lokalnych jej organów.

Przed wojną w każdej dawnej gubernji personal służby weterynaryjnej składał się z jednego inspektora i średnio 22 lekarzy weterynarii: punktowych, powiatowych i nadetatowych, oraz 12 — 13 felczerów weterynarii, pełniących służbę pomocniczą. Personal ten był jednak jak wiadomo niedostateczny.

Na jednego bowiem lekarza weterynarii wypadało około 23000 jednostek bydła, gdy w państwach zachodniej Europy, przy organizacji weterynaryjnej opartej na samorządach i przy znacznej do tego ilości lekarzy wolnopraktykujących wypadało od 3.000 — 10.000.

Obecnie zaś w takim samym okręgu, jak dawniej gubernja, mamy średnio tylko 10 powiatowych lekarzy czyli przeszło o $\frac{1}{2}$ mniej niż dawniej i 8 sanitariuszy. I chociaż ilość zwierząt domowych podczas wojny znacznie się zmniejszyła, to na podstawie statystycznych danych, pozostawionych po okupantach za rok ubiegły, sądzić możemy, że na 1 lekarza weterynarii wypada jednak przecięciowo 30.000 jednostek bydła.

I rzecz dziwna, że redukując personal wykonawczy służby weterynaryjnej wbrew oczywistym potrzebom kraju zostały jednak powiększone agendy kierownicze przez utworzenie nowych urzędów starszych okręgowych inspektorów, a jednocześnie powiatowych lekarzy weterynarii, gwoli stworzenia hierarchji urzędniczej, podzielono aż na 3 stopnie: starszych powiatowych, powiatowych i pomocników powiatowych.

Jeżeli dodamy do tego, że lekarze ci są przydzieleni do starostw w charakterze referentów, że czynności ich biurowe, z rozmaitych powodów, o których tu mówić nie będę, niepomierne wzrastają, to musimy przyznać, że organizacja ta jest zupełnie niedostosowana do życia i potrzeb jego realnych.

Wśród całego szeregu tych potrzeb w dziale lecznictwa, urzędzeń sanitarno-weterynaryjnych, hodowli bydła i t. p. najważniejszą potrzebą obecnej chwili jest podjęcie natychmiastowej racjonalnej walki z chorobami zaraźliwymi u zwierząt domowych.

Wieloletnia praktyka państw zachodniej Europy i praktyka ostatnich lat przed wojną u nas uczy, że walka z niemi, szczególnie zaś z zarazą płucną bydła i nosacizną koni, wymaga nie tylko ogromnych środków materialnych, lecz planowej jednolitej i energicznej akcji całego zespołu sił weterynaryjnych.

Choroby te i inne pozostałe w spuściznie po okupantach, rozszerzają się u nas z dnia na dzień, obejmują już całe powiaty, całe okręgi i grożą zupełną ruiną gospodarstwa rolnego, na którym opiera się cały dobrobyt państwa. Jeżeli dodamy do tego księgosusz, który podobno został już zawleczony na Ukrainę, to ujrzymy całą grozę obecnego położenia.

Nie możemy więc ludzić się nadzieją, aby wobec takiego stanu rzeczy, obecna państwowa organizacja weterynaryjna mogła sprostać swemu zadaniu w zakresie wszystkich spraw weterynaryjnych. Lecz nawet przy najlepszej jej organizacji niema zasady, aby sprawy weterynaryjne o charakterze lokalnym miały należeć i nadal do atrybucji państwa a nie do atrybucji samorządów.

Przeczyłaby bowiem temu zasada ustroju instytucyj samorządowych, które z natury rzeczy winny obejmować całokształt życia społecznego i gospodarki miejscowej, przeczyłoby temu doświadczenie państw Europy, które zawdzięczają swój postęp we wszystkich dziedzinach tej gospodarki instytucjom samorządowym.

Opierając się na przytoczonych danych i zaznaczając raz jeszcze, że ogólne kierownictwo wszystkich spraw weterynaryjnych i zwierzchni nad nimi nadzór spoczywać winny całkowicie w rękach jednej centralnej władzy, pozwalam sobie wyprowadzić w ogólnym zarysie konkretne wnioski, co do atrybucji tej władzy, jak również i atrybucji instytucji samorządowych w sprawach weterynaryjnych.

Do atrybucji więc państwowego zarządu weterynaryjnego przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych winny należeć:

1. Inicjatywa we wszystkich sprawach weterynaryjnych, opracowanie projektów praw i ustaw weterynaryjnych, rzeczoznawstwo fachowe, zarząd służbą i sprawami i instytucjami weterynaryjnymi państwowej, funduszami na cele weterynaryjne, nadzór nad wykonaniem praw i przepisów weterynaryjnych przez instytucje samorządowe i pomoc dla nich techniczna i finansowa;

2. Ochrona granic od zawleczenia chorób zaraźliwych zwierząt domowych;

3. Walka z chorobami zaraźliwymi;

4. Nadzór nad transportami zwierząt domowych na stacjach kolejowych i przystaniach rzecznych.

Do wypełnienia wszystkich wymienionych funkcji winna być utworzona Rada Weterynaryjna na zasadach wyżej wskazanych, przekształcone Sekcja i Urząd Weterynaryjny, oraz odpowiednio zorganizowane organa państwowej służby weterynaryjnej drugiej i pierwszej instancji.

Do atrybucji zaś samorządów powiatowych, ewentualnie w przyszłości do innych wyższego rzędu jednostek samorządowych i do samorządów miejskich, należeć winny wszystkie pozostałe sprawy weterynaryjne o charakterze lokalnym a więc :

1. pomoc lecznicza weterynaryjna, zakładanie i utrzymywanie ambulatorjów i lecznic;
2. szczepienia ochronne i wogóle środki zapobiegawcze;
3. piecza nad stanem zdrowotnym inwentarza żywego, nad higieną ogólną, szczególnie nad higieną obór mleczarskich;
4. piecza nad podniesieniem hodowli inwentarza, zakładanie i utrzymanie stacji rozplodowych;
5. popularyzacja wiedzy weterynaryjnej;
6. zakładanie i utrzymanie targowisk, zakładów utylizacyjnych, rzeźni. jatek miejskich i weterynaryjny nadzór nad nimi;
7. nadzór nad surowymi produktami zwierząt domowych;
8. zakładanie instytucyj wzajemnych ubezpieczeń zwierząt domowych od śmierci;
9. zakładanie instytucyj wzajemnych ubezpieczeń bydła na rzeźniach;
10. zakładanie i utrzymanie szkół podkuwaczy i t. p.

Taki podział spraw weterynaryjnych na sprawy o charakterze ogólnopństwowym i o charakterze lokalnym wpływa z samej natury rzeczy. Sprawa bowiem ochrony granic państwa od zawleczenia chorób zakaźnych u zwierząt domowych i walka z nimi ma bez zaprzeczenia ogólnopństwowe znaczenie, ponieważ choroby te mogą się szerzyć na znaczne obszary kraju. Wkracza ona także i w dziedzinę spraw międzynarodowych, a to ze względu, że eksport zwierząt domowych zależy jest zupełnie od stanu zdrowotności ich w państwie.

Prócz tego tłumienie chorób, wymagając jednolitej i szybkiej akcji, nie może się obejść bez egzekutywy organów policyjnych, pozostających w rękach władzy państwowej.

Wszystkie zaś inne wymienione wyżej sprawy, które zaliczyliśmy do rzędu spraw należących do atrybucji samorządów, mają charakter lokalny, lekarsko-weterynaryjny, zawodowo-doradczy i mogą być przeprowadzone na innej drodze, nie przez zarządzenia policyjne.

Samo się przez się rozumie, że centralna władza państwowa w celu zapewnienia jednolitej organizacji weterynaryjnej w instytucjach samorządowych, powinna określić nie tylko prawa lecz i pewne obowiązki tych instytucyj, a jednocześnie, zatrzymując dla siebie zwierzchni nad nimi nadzór, winna popierać każdą ich inicjatywę i udzielać im pomocy. Ze względu na znaczne wydatki, jakie pociąga za sobą utrzymanie państwowej organizacji weterynaryjnej i takiejże, należącej do instytucyj samorządowych powiatowych, sprawa finansowa zasługuje na szczególną uwagę.

W Królestwie Polskim przed wojną były pobierane na cele weterynaryjki dwa specjalne podatki od bydła. Pierwszy, będąc wprowadzony w Królestwie Polskim w 1870 r. pod nazwą podatku księgosuszowego, został następnie na mocy prawa z dnia 12. czerwca 1902 r. (art. 1185 T. XIII Zb. Pr. 1905 r.) przemianowany na podatek od właścicieli zwierząt miejscowych.

Należąc do kategorii tak zwanych podatków specjalnych i pozostając w rozporządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych miał on charakter podatku rządowego jedynie dlatego, że w Królestwie Polskim nie było samorządu ziemskiego, jak to miało miejsce w Rosji, w rękach którego spoczywał zarząd sprawami weterynaryjnymi i który, na mocy ustawy o samorządach ziemskich 1864 r. miał prawo opodatkowywania na rzecz instytucyj ziemskich rozmaitych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i handlu, a w tej liczbie i prawo opodatkowywania zwierząt domowych.

Fundusze z tego podatku przeznaczone były na wydatki powodowane utrzymaniem personelu weterynaryjnego (lekarzy powiatowych, nadetatowych i felczerów) utrzymaniem stacyj bakterjologicznych, ambulatorjów i lecznic dla zwierząt domowych, jak również i wszystkie inne wydatki, powodowane walką z chorobami zaraźliwymi, z wyjątkiem jednak odszkodowania za sztuki wybite lub padłe wskutek szczepień, utrzymanie inspektorów weterynaryjki i tak zwanych punktowych lekarzy weterynaryjki i felczerów.

Drugi podatek, pobierany zarówno w Królestwie Polskim jak i w całym cesarstwie rosyjskim, stanowił tak zwany podatek procentowy od bydła handlowego. Wpływy z tego podatku szły między innymi na pokrycie odszkodowania za zwierzęta wybite przy chorobach zakaźnych, na utrzymanie inspekcji

weterynaryjnej i punktowych (kolejowych) lekarzy weterynarii i felczerów.

Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych objąwszy obecnie wszystkie sprawy weterynaryjne, należące dawniej do atrybucji rządu rosyjskiego, przejęło także i wspomniany wyżej podatek, pobierany od właścicieli zwierząt domowych i rozporządzeniem z dnia 12. marca r. b. wprowadziło nowe normy opłaty.

Gdyby więc wyszczególnione wyżej sprawy weterynaryjne o charakterze lokalnym były oddane powiatowym instytucjom samorządowym, to temsamem i wspomniany podatek, na mocy praw b. rządu rosyjskiego, winien być przekazany tym instytucjom, o ile prawa te nie zostaną zmienione w drodze ustawodawczej.

Zresztą instytucje te mają możność wydatki na cele weterynaryjne pokrywać z samodzielnego podatku od bydła i koni, prawo pobierania którego nadane zostało związkom komunalnym art. 8 Dekretu z dnia 7. lutego r. b. (Dziennik Praw Nr. 14. poz. 151).

Wydatki zaś na cele państwowych organizacji weterynaryjnych Rząd Polski mógłby pokryć z funduszu podatku od bydła handlowego. Podatek ten ze względu na zupełnie wadliwy system poboru, winien być zreformowany. Stosownie do przepisów prawa może być on pobierany li tylko przez lekarzy weterynaryjnych. Z tego więc powodu tylko ta część bydła handlowego, która jest przedstawiona lekarzowi weterynarii do oględzin, podlega opodatkowaniu. Ponieważ oględziny zwierząt handlowych przy stosunkowo niewielkiej liczbie lekarzy weterynaryjnych odbywać się mogą tylko w pewnych punktach i przeważnie na stacjach kolejowych i rzeźniach, więc przez to samo większa część tych zwierząt unika opodatkowania. Doświadczenie wykazało, że tylko 30 — 35% ogólnej ilości bydła handlowego podlegało opodatkowaniu. Taki system pobierania podatku względnie tylko od niewielkiej ilości bydła handlowego powoduje stosunkowo wysokie normy opłaty podatkowej, które nie mogłyby mieć miejsca, gdyby opodatkowaniu podlegało wszystko bydło handlowe. Nadto sprzyja on zwiększonej rzezi bydła na rzeźniach nie mających lekarzy. Przy tymże systemie i kontrola wspomnianego podatku jest tylko fikcyjną. Stosownie do tegoż prawa na pobrany podatek lekarz weterynarii wydaje właścicielom kwit, który jeżeli to miało miejsce

na rzeźni, a rzeź bydła odbywa się zaraz, tenże lekarz odbiera go napowrót, aby po upływie miesiąca przesłać wraz z innymi kwitami do władzy kontrolującej. Jeżeli zaś pobór podatku procentowego ma miejsce nie na rzeźni, lecz na stacji ładunkowej lub w jakim innym punkcie i partje bydła handlowego poszły dalej, to kwit pozostaje u właściciela i może służyć nadal, jako dowód opłacenia podatku nowozakupionych partyj.

System ten prowadził do rozmaitych nadużyć ze strony handlarzy bydłem, które jednak bardzo często rzucały cień podejrzania i na lekarzy weterynarii. Z tego powodu wobec ciągłych nalegań towarzystw weterynaryjnych i organizacji ziemskich w Rosji, rząd rosyjski w ostatnich latach przed wojną sprawę zupełnego zniesienia lub reformy tego podatku postawił na porządku dziennym.

Mając na względzie, że pobieranie podatku procentowego przez lekarzy weterynarii odrywa ich od pracy w zakresie ich specjalności, nakładając jednocześnie obowiązki czysto biurowe niemające nic wspólnego ze specjalnością, do której są powołani, że podatek ten nie obejmuje całego handlu bydła, i chybiam przez to samo celu, że wreszcie może dawać szerokie pole do nadużyć, sądziłbym, że Ministerstwo rolnictwa powinno go oprzeć na innych podstawach.

Dla szczegółowego jednak rozważenia wspomnianej sprawy finansowej, mającej zasadnicze znaczenie dla prawidłowej organizacji weterynarii w Państwie Polskiem, powinna być powołana specjalna komisja, z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Skarbu i Kontroli Państwowej, tembardziej, że z przejściem przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych pod swój zarząd spraw weterynaryjnych innych, prócz Królestwa Kongresowego, dzielnic państwa, sprawa ta stanie się jeszcze więcej aktualną.

Na tem miejscu nadmienić wypada, że państwa zachodniej Europy nie mając u siebie państwowego podatku od bydła wszystkie wydatki na cele weterynarii pokrywają z ogólnych funduszy skarbu.

U nas wymienione wyżej podatki muszą być utrzymane, gdyż Rząd Państwa znajdując się obecnie w ciężkich warunkach finansowych, nie byłby inaczej w stanie udzielić odpowiednich sum na najpilniejsze nawet potrzeby weterynarii,

W tym krótkim zarysie, przedstawiając braki obecnego ustroju weterynarii, pozostałego w spuściznie po byłych rzą-

dach rosyjskich, wskazałem potrzebę oparcia go na siłach społecznych-instytucjach samorządowych

Przyjmując w ten sposób nową podstawę dla przyszłej organizacji weterynaryjnej, odgraniczając zakres działania wspomnianych instytucyj samorządowych od zakresu działania państwowych władz weterynaryjnych, jestem najmocniej przekonany, że droga ta przyniesie najwięcej korzyści dla kraju i zabezpieczy najwięcej szybki rozwój wszystkich gałęzi weterynarii — jako wynik potrzeb samego społeczeństwa.

Wskazuje na tę drogę nie tylko przykład państw zachodniej Europy, gdzie siły społeczne były najważniejszym czynnikiem rozwoju organizacji weterynaryjnej i postępu nauki weterynaryjnej lecz, co najważniejsze, i doświadczenie nasze z doby czysto rodzimej polskiej weterynarii, która będąc zapoczątkowana w 1838 r. przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego zyskała w krótkim okresie swego istnienia prawo obywatelstwa i wydała wiele wybitnych jednostek o głębokiej naukowej i praktycznej wiedzy.

Jeżeli więc nie oprzemy teraz weterynarii na siłach społecznych, które i w dobie wspomnianej odegrały zaszczytną rolę, jeżeli zamkniemy ją w ramy czysto państwowe, wtedy pozostanie ona na dotychczasowym poziomie. I nie zaradzą temu ani zdolności ani energia państwowych władz weterynaryjnych wobec szerokich zadań i potrzeb obecnej chwili. Niewątpliwie podjęte zostaną pewne usiłowania i prace dążące do poprawienia tych lub innych niedomagań, do usunięcia tych lub innych błędów, lecz akcji celowej, zmierzającej do głównego zadania weterynarii, jakim przez długie lata pozostanie ochrona inwentarza pod względem chorób zakaźnych, które grożą ekonomiczną ruiną kraju, mieć nie będziemy.

Wychodząc z tego założenia przedstawiam do uznania Zjazdu oparty na powyższych zasadach projekt prawa „Zasadnicza Państwowa Ustawa o Organizacji służby weterynaryjnej“.

Projekt ten ustala podstawowe punkty wspomnianej organizacji. System taki zastosowałem dlatego, iż jest on powszechnie przyjęty i w innych ustawach, szczególnie zaś w ustawach, dotyczących ustroju rozmaitych gałęzi administracji, jest najwięcej praktyczny z punktu widzenia technicznego, gdyż szczegółowe przepisy do prawa, podlegając daleko częściej zmianie, mogą być wydawane w drodze zarządzeń wykonaw-

czych Prócz tego system ten uważałem za szczególnie wskazany w obecnej chwili. opracowanie bowiem szczegółowych przepisów wymaga znacznie dłuższego czasu, a każda zwłoka w przedstawieniu do władz decydujących projektu ustawy weterynaryjnej, byłaby z wielką stratą dla kraju.

Tyle co do technicznej strony projektu prawa. Co się zaś tyczy jego strony rzeczowej, to wobec przytoczonych w niniejszym referacie zasad, które określają główne zadanie weterynarii, projekt ten dla wykonania tych zadań ma na celu:

1. zjednoczyć wszystkie gałęzie weterynarii cywilnej w jednym organie centralnej władzy weterynaryjnej przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przez nadanie mu prawa bezpośredniego zarządu najważniejszych ogólnopństwowego znaczenia spraw weterynaryjnych, oraz prawa inicjatywy, kierownictwa, nadzoru i przymusu w zakresie spraw należących także i do atrybucji władz komunalnych;

2. utworzyć jednolite ciało administracji weterynaryjnej dla szybkiej akcji w zakresie specjalnych jego zadań przez unormowanie stosunków służbowych państwowych agend weterynaryjnych do władz ogólnoadministracyjnych i komunalnych;

3. Zabezpieczyć samodzielność finansową przez ustalenie prawa pobierania podatku od zwierząt domowych na cele weterynaryjne.

Projekt tego prawa brzmi jak następuje:

Projekt.

Państwowa Zasadnicza Ustawa Weterynaryjna.

O organizacji służby weterynaryjnej.

Art. 1. Zarząd Państwowej służby weterynaryjnej, spraw i instytucyj weterynarii państwowej, w szczególności spraw eksportu, importu i przewozu zwierząt domowych, tłumienie chorób zakaźnych u zwierząt domowych, kierownictwo wszystkich spraw weterynaryjnych i zwierzchni nadzór nad wypełnieniem praw i przepisów weterynaryjnych przez zarządy państwowe i komunalne należą do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 2. Organami do spraw weterynaryjnych przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych są:

I, Rada Weterynaryjna, jako organ opiniodawczy Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych,

i II. Sekcja Weterynaryjna, jako organ kierowniczy, nadzorczy i wykonawczy.

Art. 3. Zadaniem Rady Weterynaryjnej jest układanie projektów praw i przepisów weterynaryjnych, projektów traktatów handlowych w sprawach weterynaryjnych, opinjowanie w sprawach hodowli, eksportu i importu zwierząt domowych oraz produktów zwierzęcych, opinjowanie i rzeczoznawstwo we wszelkich wogóle sprawach weterynaryjnych, przekazywanych jej do rozpoznawania przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych lub przez inne zainteresowane władze naczelne.

Art. 4. W skład Rady Weterynaryjnej wchodzi:

I. Prezes i 3-ch członków stałych, mianowanych przez zwierzchnią władzę na wniosek Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z pośród zasłużonych na polu naukowym lekarzy weterynarii. Jeden z członków pełni zastępczo obowiązki prezesa.

II. Szef Sekcji Weterynaryjnej i Szef Sekcji Produkcji Rolnej Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych i ich zastępcy jako członkowie* z Urzędu.

III. Reprezentanci Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Zdrowia, Przemysłu i Handlu, Kolej, Skarbu, Wojny i Sprawiedliwości, mianowani przez odnośnych Ministrów.

IV. Po jednym delegacie od wyższych uczelni weterynaryjnych i rolniczych.

V. Po jednym delegacie od Towarzystw Weterynaryjnych.

VI. Dwóch delegatów od związku miast i dwóch delegatów od związku instytucyj komunalnych.

VII. Dwóch delegatów Centralnego Towarzystwa Rolniczego i dwóch delegatów Związku Kółek Rolniczych.

VIII. Na posiedzenia Rady mogą być zapraszane także osoby znane ze swej fachowej wiedzy w dziedzinie hodowli zwierząt domowych i weterynarii.

Art. 5. Przy wyborze członków do Rady Weterynaryjnej, wymienionych w punktach 4 — 6 art. 4, winni być jednocześnie wskazani zastępcy dla każdego z członków Rady.

Art. 6. Posiedzenia Rady Weterynaryjnej zwołuje Prezes Rady w miarę potrzeby lub na żądanie trzech członków. Protokoły Rady prowadzi sekretarz Rady, mianowany przez Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 7. Rada Weterynaryjna może powołać z pośród swego grona czasowe lub stałe komisje dla rozważania i opracowania pewnych spraw poza posiedzeniami Rady.

Art. 8. Wszystkie sprawy w Radzie Weterynaryjnej rozstrzygają się większością głosów a w razie równości głosów decyduje głos Prezesa. Uchwały Rady zatwierdza Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 9. Prezes, 3-ch członków stałych (p. 1 art. 4) i sekretarz są urzędnikami etatowymi Rady Weterynaryjnej. Prezes urzędnikiem IV klasy etatu płac, członkowie Va i sekretarz Vb.

Wszyscy inni członkowie Rady Weterynaryjnej pełnią swe obowiązki honorowo. Przyjeżdżającym z poza Warszawy członkom na posiedzenia Rady przysługuje prawo do zwrotu kosztów podróży i dyjet według kategorii, przewidzianej dla urzędników państwowych klasy V-ej etatu płac,

Art. 10. Wszelkie czynności biurowe i wykonawcze, związane z działalnością Rady Weterynaryjnej, załatwia Sekcja Weterynaryjna Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 11. Istniejące obecnie przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych Sekcja Weterynaryjna i Państwowy Urząd Weterynaryjny przekształcone zostają na Sekcję Weterynaryjną na zasadach niżej podanych (art. 12 — 14).

Art. 12. Do obowiązków Sekcji Weterynaryjnej należą: kierownictwo sprawami administracji weterynaryjnej i sprawy personalne, nadzór nad ściśłem wypełnieniem praw i przepisów weterynaryjnych przez podwładne organa państwowe instytucje samorządowe, statystyka weterynaryjna, zarząd funduszami na cele weterynaryjne, układanie budżetu, pomoc instytucjom samorządowym techniczna i finansowa.

Art. 13. Sekcja dzieli się na wydziały:

- I. Wydział Ogólny,
- II. Wydział chorób zakaźnych,
- III. Wydział spraw weterynaryjki samorządowej.

Art. 14. Sekcję Weterynaryjną stanowią: szef sekcji, trzech naczelników wymienionych wyżej wydziałów oraz potrzebna ilość referentów i urzędników pomocniczych. Personal Sekcji zalicza się do kategorii płac na ogólnych zasadach, ustanowionych dla innych Sekcji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 15. Pod zarządem Sekcji pozostaje Państwowe Laboratorium bakteriologiczne do wyrabiania szczepionek, surowic i środków diagnostycznych.

Art. 16. Istniejące okręgowe inspekcje weterynaryjne znoszą się. Stosownie do obecnego podziału administracyjnego tworzą się przy wojewodach inspekcje weterynaryjne wojewódzkie.

Art. 17. Na czele inspekcji weterynaryjnej wojewódzkiej stoi inspektor weterynaryjny i 1 lub 2-ch podinspektorów weterynaryjnych jako jego pomocników i 1 lekarz weterynaryj do zleceń. Inspektor weterynaryjny jest urzędnikiem Va, podinspektor weterynaryjny Vb i lekarz weterynaryj do zleceń VI klasy etatu płac.

Art. 18. Biuro Inspektora weterynaryjnego składa się z referenta VIII klasy i 2 kancelistów X klasy etatu płac.

Art. 19. Do zakresu działania inspektora weterynaryjnego należy: wprowadzanie w życie praw i przepisów weterynaryjnych, nadzór nad ich wykonaniem przez organa państwowe i komunalne, kierownictwo działalnością personelu służby weterynaryjnej, badanie przyczyn powstania chorób zakaźnych, opinjowanie projektów regulaminów i instrukcyj, wydawanych w sprawach weterynaryjnych przez zarządy komunalne.

Art. 20. Inspektor weterynaryjny jest członkiem Rady Wojewódzkiej, bierze udział w posiedzeniach Rady, przedstawia do obrad projekty i wnioski w sprawach weterynaryjnych województwa, jest bezpośrednim zwierzchnikiem państwowych lekarzy weterynaryjnych i niższej państwowej służby weterynaryjnej, a także do lekarzy weterynaryjnych komunalnych i wolnopraktykujących oraz niższej służby weterynaryjnej komunalnej — jest władzą kontrolującą i nadzorczą.

Art. 21. Po ustaleniu granic państwa ma być utworzona służba weterynaryjna kwarantanna przy komorach celnych dla ochrony państwa od zawleczenia chorób zakaźnych zwierząt domowych z państw sąsiednich.

Art. 22. Służbę weterynaryjną kwarantanną przy każdej komorze celnej, naznaczonej dla eksportu i importu zwierząt domowych i surowych produktów zwierzęcych, pełni lekarz weterynaryj kwarantanny wraz z niższym personelem służbowym.

Art. 23. Lekarz weterynaryj kwarantanny jest urzędnikiem VI klasy etatu płac, bezpośrednio podległy władzy inspektora weterynaryjnego województwa, w obrębie którego leży komora celna.

Art. 24. Do zakresu obowiązków lekarza weterynarii kwarantanny należą: oględziny zwierząt domowych i surowych produktów zwierzęcych, eksport i import których dozwolony zostanie na zasadzie traktatów handlowych z państwami sąsiednimi, nadzór nad zwierzętami, podlegającymi obserwacji kwarantannowej, stosowanie środków weterynaryjnych w razie wybuchu chorób zakaźnych na kwarantannie i zarząd kwarantanną, stosownie do obowiązujących praw i przepisów.

Art. 25. Komory celne, przy których będą utworzone punkty kwarantannowe, oznaczy Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministerstwem Handlu i Przemysłu, Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Spraw Zagranicznych i wyda szczegółowe przepisy co do urządzeń kwarantannowych i obowiązków służby weterynaryjnej.

Art. 26. W zamian istniejących obecnie urzędów starszych powiatowych i pomocników powiatowych lekarzy weterynarii tworzy się urząd powiatowego lekarza weterynarii z klasą VI i VII etatu płac.

Art. 27. Ilość powiatowych lekarzy weterynarii w każdym powiecie, któraby odpowiadała miejscowym potrzebom, określi Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Jeden z lekarzy weterynarii, zamieszkały w mieście powiatowym, przyjmuje udział w załatwianiu spraw weterynaryjnych w starostwie, oraz na posiedzeniach sejmiku powiatowego, któremu przedkłada do obrad projekty i wnioski, dotyczące spraw weterynaryjnych powiatu.

Art. 28. Do zakresu obowiązków powiatowego lekarza weterynarii należą: wypełnianie czynności weterynaryjnych, przewidziane przez odnośne prawa, ustawy oraz przepisy i rozporządzenia, wydawane przez państwowe władze weterynaryjne Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, bezpośredni nadzór nad przestrzeganiem i wypełnianiem wspomnianych praw i przepisów przez organa podległe powiatowym instytucjom państwowym, związkom komunalnym, nadzór nad stanem zdrowotnym inwentarza żywego w powiecie, kontrola oraz nadzór nad zakładami i urządzeniami sanitarno-weterynaryjnymi i surowymi produktami zwierząt domowych.

Art. 29. Powiatowy lekarz weterynarii jest bezpośrednim zwierzchnikiem niższej państwowej służby weterynaryjnej i władzą kontrolującą i nadzorczą komunalnych lekarzy weterynarii.

Art. 30. Organa państwowej służby weterynaryjnej mają prawo bezpośredniej egzekutywy w wypadkach przez odnośne przepisy wskazanych, w innych razach za pośrednictwem władz administracyjnych.

Art. 31. Szczegółowe przepisy:

I. dotyczące kompetencji i zakresu działalności Rad i Sekcji Weterynaryjnej Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, weterynaryjnych inspektorów wojewódzkich, kwarantannowych i powiatowych lekarzy weterynarii,

II. dotyczące stosunku organów inspekcji weterynaryjnej, kwarantannowych i powiatowych lekarzy weterynarii do władz i organów państwowych administracji i policji i władz i organów Ministerstwa Zdrowia i Skarbu,

III. dotyczące stosunku organów inspekcji weterynaryjnej wojewódzkiej i kwarantannowych i powiatowych lekarzy weterynarii, do powiatowych związków komunalnych i podległych im instytucji i organów — wyda Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrami.

Art. 32. Wydatki na utrzymanie państwowej służby weterynaryjnej, urządzeń i instytucji państwowej weterynarii, na tłumienie chorób zakaźnych u zwierząt domowych, na pomoc zarządom komunalnym na cele weterynaryjne, pokrywają pozostające w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych podatki: od właścicieli zwierząt domowych i od właścicieli bydła handlowego (art. 1176—1178 T. XIII. Zb. Pr. 1905 roku). Sposób pobierania podatku od bydła handlowego ustali Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Kontroli Państwowej.

Art. 33. Piecza nad zdrowotnością inwentarza żywego, nad stanem urządzeń instytucji sanitarno-weterynaryjnych, należy do zarządów komunalnych w obrębie podległego im terytorjum. W szczególności do atrybucyj i obowiązków zarządów komunalnych należą:

I. pomoc leczniczo-weterynaryjna, zakładanie i utrzymywanie ambulatorjów i lecznic dla zwierząt domowych,

II. Środki zapobiegawcze przeciwko chorobom u zwierząt domowych, szczepienia ochronne.

III. Piecza nad podniesieniem hodowli inwentarza żywego, zakładanie i utrzymywanie stacyj rozplodowych.

IV. Zakładanie i utrzymywanie stacyj rozplodowych, rzeźni, jatek miejskich, zakładów utylizacyjnych, grzebowisk i weterynaryjny nad nimi nadzór.

V. Nadzór weterynaryjny nad składami surowych produktów zwierzęcych, garbarniami i innymi zakładami do wyrobu tych produktów.

VI. Zakładanie instytucyj wzajemnych ubezpieczeń zwierząt domowych od śmierci i takichże instytucyj ubezpieczeń bydła na rzeźniach w celach odszkodowania za zniszczone produkty mięsne.

VII. Współdziałanie z władzami rządowemi przy zwalczaniu chorób zakaźnych u zwierząt domowych.

VIII. Składanie perjodycznych sprawozdań weterynaryjnych państwowym władzom weterynaryjnym Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 34. Dla wypełnienia czynności w zakresie spraw weterynaryjnych, wymienionych w art. 33. niniejszego dekretu zarządy komunalne winny utrzymywać lekarzy weterynarii oraz oglądaczy mięsa, stosując się w tym względzie do przepisów i norm, jakie wyda Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Art. 35. Z powodu ogólnego braku lekarzy weterynarii zarządy komunalne mają prawo powoływać narazie do pełnienia obowiązków służby weterynaryjnej komunalnej lekarzy weterynarii, pozostających na służbie państwowej, za zezwoleniem odnośnych władz weterynaryjnych Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 36. W razie niewypełnienia przez zarząd komunalny obowiązków, wynikających z art. 34 niniejszego dekretu, Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych przysługuje prawo delegowania na koszt zarządu komunalnego lekarza weterynaryjnego dla pełnienia tych obowiązków.

Art. 37. Wydatki, wynikające z art. 33, 34 i 36, obciążają miasta i gminy względnie powiatowe związki komunalne, które czerpią na ten cel fundusze z opłat bydła na targowiskach, na rzeźniach i podatku od zwierząt domowych, przewidzianego art. 8 dekretu z dnia 7. lutego 1919 roku (Dziennik Praw Nr. 13 poz. 151). W razie uchylenia się zarządu komunalnego od asygnowania niezbędnych sum na wydatki powyższe, odpowiednie sumy mogą być wprowadzone do budżetu przez wła-